Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefeny: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 96. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 26 kwietnia 1932 r. | Rok XXVI.

Kontrofenzywa niemiecka
w sprawie Gdańska.
„Pokrzywdzony" Gdańsk i „niepotrzebna" Gdynia. — Nowa kampanja niemiecka przeciw Polsce.

Ile razy Niemcy jakieś świństwo popełnią, które ich w oczach świata kompromituje, tylekroć na komendę zgóry rozpoczyna się w prasie niemieckiej ogień huraganowy przeciw Polsce. W myśl wydanego z tajemniczej strony hasła ogień kierowany jest w tę stronę, która w danym momencie stanowi przedmiot ogólnego zainteresowania. Raz więc ku Górnemu Śląskowi (Brennende Grenze — płonąca granica — Land unterm Kreuz — ziemia pod krzyżem), to znowu ku naszemu Mazowszu od strony Prus Wschodnich (alarmujące książki Nitrama, oficera Reichswehry, o grożącym od Polski ataku). Obecnie **Gdańsk** stanowi centrum zainteresowania niemieckiego od chwili, kiedy rząd polski wykazał, że **Gdańsk oszukuje Polskę** i nieprawnie sprowadza gotowe towary z Niemiec bez cła i również bez cła sprzedaje je w Polsce (pod pozorem t. zw. obrotu uszlachetniającego).

Zastanawia zręczność, z jaką władze niemieckie posługują się prasą. Ich komendy słucha nietylko prasa prawicowa, ale porówno także centrum i lewicowa. W tym względzie **nasze rządy mogłyby sobie z niemieckich brać przykład.** U nas rząd wcale prasą posługiwać się nie umie albo ją też zgoła lekceważy nawet w tych sprawach (polityki zagranicznej), w których niema wcale zasadniczych różnic.

Z chwilą, kiedy władze polskie zaczęły — nareszcie! — upominać się o swoje prawa w Gdańsku, rozpoczął się skoncentrowany atak w całej prasie niemieckiej. Rozpoczęło się od znanej sprawy prawa postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Oszustwa celne, o które rząd polski zupełnie słusznie Gdańsk posądził, rozpętały na dobre huragan „gniewu niemieckiego". Ostatnio także zagadnienie hitleryzmu na terenie gdańskim.

Zrozumieli Niemcy, że trzeba wytworzyć **sztuczną mgłę,** ażeby poza nią świat nie dojrzał istoty sporu i tego niewątpliwego faktu, że Polska upomina się tylko o swoje słuszne prawa.

Prasa niemiecka, idąc śladem niemieckich zażaleń Senatu gdańskiego, przewróciła kota do góry nogami i wrzeszczy, że Polska nie spełnia warunków Traktatu Wersalskiego w stosunku do Gdańska. Wolne Miasto Gdańsk stworzone zostało na to — powiada — aby Polska miała wolny dostęp do morza. Z tego wynika dla niej **przymus** korzystania z tego portu. Polska zaś o tem nie myśli, bo wybudowała **własny port w Gdyni** i stworzyła konkurencję dla Gdańska, zatem nie wypełnia warunków Traktatu i Liga Narodów ma ją pouczyć, że jest na złej drodze.

Rozumowanie to jest błędne, bo co innego mieć do czegoś prawo, a co innego przymus korzystania z tego prawa. **Jeśli Polska** — i to pewnie w Lidze Narodów zrozumieją — **pobudowała własny port, to jedynie dlatego, że portu gdańskiego nigdy nie była pewna.** Pamiętamy, że w roku 1920, gdy bolszewicy byli pod Warszawą, **w porcie gdańskim nie można było wyładować amunicji dla Polski.** Dopiero marynarka wojenna Francji dokonała wyładowania. Wobec nieustannych szykan władz gdańskich możemy sobie wyobra-

(Ciąg dalszy na stronie 2.)

Prusy w cieniu swastyki Hitlera
Niedzielne głosowanie triumfem krzyżackiego ducha odwetu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 4. **Narodowo-socjalistyczny szturm na Prusy uwieńczony został pełnem powodzeniem.** Wprawdzie hitlerowcy nie zdołali uzyskać absolutnej większości, potrzebnej do utworzenia rządu, lecz **wzrost głosów narodowych socjalistów jest imponujący. Zdołali oni utrzymać całkowicie tę samą cyfrę, a mianowicie 8.200.000 głosów, przy wyborach do sejmu pruskiego, jak i przy ostatnich wyborach na prezydenta Rzeszy.** W kilku okręgach jak w Prusach Wschodnich, Dolny Śląsk, Hollstein i Hessen-Nassau liczba głosów narodowych socjalistów wzrosła nawet jeszcze bardziej w porównaniu z wynikami wyborczymi z dnia 10 kwietnia. W przeciwstawieniu z rezultatami wyborczemi z r. 1930 w okręgach Prus, narodowi socjaliści podwoili swoje głosy o 100% z ówczesnych 4 miljn. na 8 miljn. Tymczasem **wysunęli się narodowi socjaliści na czoło wszystkich stronnictw jako trzecie najsilniejsze stronnictwo, rozporządzające w przyszłym sejmie pruskim 162 mandatami, tj. więcej aniżeli dotychczasowa koalicja socjal-demokratyczna i centrum włącznie.**

Partje środka i prawicy zostały doszczętnie zniszczone, oddając większość swych głosów i mandatów na rzecz narodowych socjalistów. Tak samo **komuniści ponieśli znaczne straty zarówno w porównaniu z wynikami parlamentarnych rezultatów wyborczych w pruskich okręgach w roku 1930, jak i w porównaniu z ostatniemi wyborami na prezydenta Rzeszy.** Przyczyna tego leży w masowej **dezercji wyznawców komunizmu do obozu Hitlera.** Najbardziej uderzającą jest okoliczność, że straty komunistów nastąpiły w dotychczasowych twierdzach ich wpływów, to jest w okręgach przemysłowych. Zjawisko powyższe oznaczałoby, że **narodowym socjalistom udało się po raz pierwszy dokonać wyłomu w szeregach robotniczych, podczas gdy do tej pory zwolennicy swastyki rekrutowali się prawie wyłącznie ze sfer drobno-mieszczańskich.**

Socjal-demokracja niemiecka, która straciła przeszło 300.000 głosów, utrzymała się jednak jako drugie liczebnie najsilniejsze stronnictwo. Tak samo katolickie centrum zdołało się przeciwstawić się naporowi hitlerowców. Dyscyplina wyborców obu tych partyj sprawiła, że **straty w liczbie głosów są stosunkowo nieznaczne.** Jedynie wyższy dzielnik wyborczy zwiększył liczbę mandatów. Prowizoryczny urzędowy rezultat wyborów zakomunikowany nad ranem przedstawia się następująco:

socjaldemokraci	4.668.783 gł.	— 93 mand.
niem. narodowi	1.528.000 gł.	— 31 mand.
centrum	3.375.422 gł.	— 67 mand.
komuniści	2.819.582 gł.	— 57 mand.
niem. partja lud.	320.777 gł.	— 7 mand.
partja gospodarcza	191.032 gł.	— 2 mand.
niem. part. państw.	332.447 gł.	— 2 mand.
nar. socjaliści	8.008.218 gł.	—162 mand.
hanoweranie	63.359 gł.	— 1 mand.
ewangelickie stronnictwo chrześcijańska-społeczne	95.068 gł.	— 2 mand.

na listę polską padło zaledwie 28.033 głosów (bez mandatu). **AR.**



„BOHATER" DNIA.

Hitler wysiadłszy z samolotu na lotnisku Tempelhofskiem pod Berlinem, powitany został jako zwycięsca przez swoich przyjaciół i... przyjaciółki. Należy do nich żona Goebbelsa, żydowskiego pochodzenia. I ten typek głosi o „czystości rasy" germańskiej!

Czem wytłumaczyć ubytek głosów polskich?

(n) Ludność polska w Niemczech reprezentowana była w sejmie pruskim w okresie od 1921 do 1928 przez **dwóch posłów** (jednego z listy okręgowej na Śląsku i jednego z listy państwowej). **Na Śląsku Opolskim** udało się w roku 1924 uzyskać **42 tysiące głosów.** Rok 1928 przyniósł utratę obu mandatów. Na Śląsku na listę polską oddano już tylko 34 000 głosów (tym razem zaledwie 29 000), co nie starczyło na jeden mandat.

Obóz polski w Niemczech, to z bólem trzeba przyznać, jest mocno osłabiony, wbrew **„dyktaturze" d-ra Kaczmarka,** młodego zarozumialca, który zraził do Związku Polaków starych zasłużonych działaczy. Do opozycji przeszli nietylko Berlińczycy, grupujący się pod sztandarem „Głosu Polskiego", ale także małorolni w Ziemi Malborskiej i kilkanaście tysięcy członków katolicko-polskiej organizacji „Wzajemna Pomoc" w Westfalji z Ojcem Franciszkaninem Maćkowiakiem na czele.

Pan Kaczmarek powinien z klęski wyborczej wyciągnąć konsekwencje i ustąpić z prezesury — na korzyść doświadczonego weterana i męża **idei.**

Japońska Alzacja i Lotaryngja.
Min. Araki uderza pięścią w stół.

Paryż, 24. 4. (PAT.) W rozmowie, udzielonej specjalnemu wysłannikowi „Petit Parisien" na Dalekim Wschodzie, japoński minister wojny Araki złożył oświadczenie w sprawie stanowiska Japonji wobec Ligi Narodów.

Japonja nie może przyjąć bez protestu — oświadczył Araki — **opozycji, stawianej w Lidze Narodów przez państwa nie mające żadnych istotnych interesów ani w Mandżurji, ani w Szanghaju.** Minister podkreślił, że mówiąc w ten sposób, wyraża jednomyślną opinję całego narodu japońskiego.

Minister nazywając Mandżurję **japońską Alzacją i Lotaryngją, przypomniał, że w ciągu ostatnich 35 lat krew Japończyków lała się strumieniami dla tego kraju.** W Mandżurji powstało obecnie nowe państwo — oświadczył minister. Jeśli będzie ono w dalszym ciągu zachowywać się wobec Japonji lojalnie, wówczas **Japonja nie odmówi mu ani pomocy gospodarczej, ani pomocy gospodarczej, ani finansowej, ani poparcia militarnego.**

Wybory komunalne w Austrji.

Wiedeń, 24. 4. (PAT). Wybory w Wiedniu i całej Austrji mają **przebieg spokojny.** W Wiedniu w ostrem pogotowiu pozostaje 6.400 policjantów. Budynki publiczne strzeżone są przez policję. Wybitnym polityków przydzielono agentów policyjnych dla ochrony osobistej.

Rezultaty wyborów ustalone będą późną nocą. Według zapewnień kół rządowych, **chrześcijańsko-społeczni i socjal-demokraci utrzymają naogół swój stan posiadania.** Natomiast prawdopodobnie **silnie wzmocnią się narodowi socjaliści kosztem mniejszych stronnictw.**

zić, jakby dziś sytuacja wyglądał, gdybyśmy przy **wywozie z Polski, a nawet przywozie zależni byli od Gdańska.**

Choć dziś Gdańsk skomli na upośledzenie, to nikt obeznany ze stosunkami racji mu nie przyzna, **bo przez port gdański obecnie idzie prawie cztery razy tyle towaru„ co przed wojną.** A że Gdynia rośnie i się rozwija, to tylko dzięki tej okoliczności, że **Gdańsk był za głupi, aby zrozumieć,** jak ściśle losy jego związane są z Polską. Gdyby dziś stał się niemieckim, o czem marzy, zamarłby jako port zupełnie, bo Niemcy mają za wiele portów, w których dziś panuje martwota.

*

W ostatnim numerze monachijskiego pisma „Muenchener Illustrierte Presse" znajduje się szereg obrazków, które mają przedstawiać zamierający Gdańsk i zbyteczną Gdynię, którą rząd polski ze wszystkich sił popiera (nowa linja węglowa Śląsk—Gdynia). Widzimy tam kolejno gmachy polskie jak luszczarnię ryżu w Gdyni, ogólny widok Gdyni, potężne pracujące elewatory, pełne śpichlerze i zajętą przez skład amunicji dla Polski Westerplatte (skład ten został tam przeniesiony wskutek nalegań Gdańska, bo gdzieindziej obawiał się rzekomo wybuchu amunicji). Z drugiej strony fotografje ukazują nam pusty śpiechlerz w Gdańsku (tylko jeden!) i unieruchomione elewatory w porcie gdańskim.

Z objaśnień dowiadujemy się, że wywóz nasz przez port gdański spadł z 8.559.661 ton w roku 1929 na 8.213.093 ton w roku 1930, gdy równocześnie znacznie wzrósł wywóz przez Gdynię.

Fotografje te i objaśnienia, obliczone na ogłupioną już i bez tego opinję niemiecką oraz nie orjentującą się w stosunkach opinję zagranicy, dowodzą **systematyczności,** z jaką Niemcy świat tumanić usiłują. Dalszego materjału, podkreślającego rzekomą złośliwość Polski, dostarczają pisma codzienne, które podają zmyślone bujdy o gromadzeniu wojsk polskich na granicy gdańskiej i Prus Wschodnich.

Całą odpowiedzią ze strony polskiej na te ataki, których echo w Genewie właśnie w obecnym czasie nie jest bez znaczenia — jest **milczenie.** Może być ono czasem złotem, ale częściej bywa objawem **niedołęstwa** i nieumiejętności posługiwania się narzędziem propagandy, choćby tylko dla odparcia kłamstw za pomocą dobrze poinformowanej prasy polskiej.

Ale do tego potrzeba inteligencji i zrozumienia sytuacji. **J. T.**

Rzesza otrzyma nowego ministra spraw zagranicznych.

Berlin, 24. 4. (PAT.) •W kołach dyplomatycznych uchodzi za pewne, że **w najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Jako kandydatów wymienia- ją von Bülowa albo Nadolnego.**

Dom polski na targach w Lille.

Paryż, 24. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym na targach międzynarodowych w Lille odbyło się pod osobistem przewodnictwem ambasadora Chłapowskiego **uroczyste otwarcie „Domu polskiego".** Na dworcu powitali ambasadora przedstawiciele władz i wojskowości.

Po powrocie uformował się pochód przy dźwiękach orkiestry wojskowej, który przeszedł ulicami miasta, udekorowanemi sztandarami polskiemi i francuskiemi. Pod pomnikiem poległych wostatniej wojnie żołnierzy p. **ambasador złożył wieniec o barwach narodowych.** Po przybyciu na targi odbyło się **uroczyste przyjęcie ambasadora Chłapowskiego i oficjalnych gości** przez zarząd towarzystwa Alliance Franco-Polonaise.

Dyskusja rozbrojeniowa zostanie odłożona.

Genewa, 24. 4. (PAT.) Według „Journal de Geneve" i „Journal de Nation", Tardieu i Brüning **są zgodni co do odłożenia do czasu ukończenia wyborów wo Francji dyskusji rozbrojeniowej,** mogącej wywołać pewne tarcia między Francją a Niemcami.

Zjazd Rady Naczelnej

Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Postanowieniem zarządu głównego zjazdy Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbywają się teraz cztery razy w roku i to nie, jak dotąd bywało, w Warszawie, lecz w różnych większych miastach państwa.

Drugi z kolei w tym roku zjazd Rady Naczelnej odbył się wczorajszej niedzieli **w stolicy Małopolski Zachodniej** przy wielkim udziale delegatów z wszystkich stron Polski.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele Marjackim udali się delegaci na salę Domu Ludowego przy ulicy Andrzeja Potockiego, gdzie rozpoczęły się

obrady.

Imieniem zarządu okręgowego Ch. D. na okręg krakowski powitał delegatów **mec. Dr. Rozmarynowicz** życząc zjazdowi pomyślnych obrad.

Zjazd zagaił prezes stronnictwa **senator Wojciech Korfanty,** a przeczytawszy porządek obrad, zaznaczył, że zjazd krakowski przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu Ch. D. w Małopolsce Zachodniej.

Sekretarz generalny **Kaczorowski** przeczytał protokół z ostatniego zjazdu Rady Naczelnej odbytego dnia 10-go stycznia br. i zdał sprawę z działalności zarządu głównego i sekretarjatu generalnego oraz ze stanu kasy za czas od 1-go stycznia do 1-go kwietnia 1932 r.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: prezes Korfanty, mec. Bitner z Warszawy, red. Machalewski z Leszna, poseł Puljan z Grodna, ks. szambelan Szwajnoch z Katowic, prezes Ch. Z. Z. Urbański z Warszawy, ks. prob. Mączyński z Białej i sekr. gen. Kaczorowski.

Zjazd wybrał **komisję,** mającą na celu **zorganizowanie młodzieży, szczególniej młodzieży akademickiej pod sztandarem Ch. D.**

Do komisji wybrani zostali pp.: prezes **Ponikowski** i mec. **Bitner** z Warszawy, sen. **Kobyliński** z Katowic i red. **Sopicki** z Krakowa.

Referaty.

Po przerwie obiadowej, w czasie której prezes Korfanty przemawiał na górnej sali Domu Ludowego do zgromadzonego tam ludu krakowskiego, rozpoczęły się na nowo obrady.

Nasamprzód **prezes Korfanty** referował **o stosunku Chrześcijańskiej Demokracji do innych stronnictw politycznych, a w szczególności do Narodowej Partji Robotniczej.**

W dyskusji przemawiali mec. Bitner i Urbański.

Prezes Korfanty zakomunikował, że **o działalności klubów parlamentarnych Ch. D. oraz o działalności poszczególnych posłów zarząd główny wydał drukiem obszerne sprawozdanie,** które otrzymały poszczególne zarządy wojewódzkie i okręgowe.

Mec. **Janczewski** wygłosił referat **o scaleniu ustawodawstwa robotniczego,** poddając odpowiedniej krytyce projekt rządowy i uzasadniając postulaty Ch. D. w kwestji robotniczej.

W dyskusji przemawiali pp.: mec. Dr. Tempka z Katowic, poseł Sosiński z Siemianowic, ks. Mączyński, ks. szambelan Szwajnoch, prezes Korfanty, Urbański, poseł Puljan, Dr. Rozmarynowicz i referent.

Prezes **Korfanty** wygłosił obszerny referat **o sytuacji politycznej i gospodarczej.** Omówiwszy położenie państw europejskich i Stanów Zjednoczonych i wysnuwszy stąd odpowiednie wnioski dla polityki polskiej, prezes Korfanty przedstawił w głównych zarysach sytuację Polski podnosząc z naciskiem, że **dopóki nie będzie u nas rozbrojenia moralnego i zmiany systemu rządowego, dopóty nie możemy liczyć na pożyczkę zagraniczną, bez której nasze położenie finansowe i gospodarcze poprawić się nie może.**

W dyskusji nad referatem sen. Korfantego przemawiali pp.: red. Formański z Bydgoszczy, ks. prob. Mączyński z Białej i red. Sopicki z Krakowa.

Następnie przyjęto **kilka rezolucyj,** które ogłosimy w jednym z następnych numerów.

Obrady trwały od godz. 10-tej przed poł. do godz. 7-mej wieczorem.

Z Bydgoszczy brał udział w obradach prezes okręgowy red. Formański. **F.**

Sejm pruski nie jest zdolny

do utworzenia rządu.

Braun może rządzić nadal jako premjer gabinetu urzędniczego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 4. Nowe tryumfalne zwycięstwo narodowych socjalistów **wywołało w kołach rządu pruskiego i rządu Rzeszy silne zakłopotanie** graniczące wręcz z konsternacją. Wprawdzie oczekiwano wielkiego przybytku mandatów i głosów hitlerowskich, lecz sfery rządowe nie pocieszały się, że w życiu politycznem możliwe są cuda i że jednak Hitler i jego ruch nie zdoła osiągnąć liczby głosów otrzymanych na terenie Prus w drugiem głosowaniu na prezydenta Rzeszy. Rzeczywistość **uczy ich wręcz czego innego.**

Koalicja weimarska, tworząca rząd w Prusach, straciła podstawy bytu. Rząd Brauna zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi powinien podać się do dymisji.

Trzeba stwierdzić, że koalicja Hugenberga z narodowymi socjalistami nie posiada absolutnej większości. Lecz i dotychczasowa koalicja rządowa socjal-demokratów, centrum i partji państwowej, nie rozporządza większością. Ma ona do dyspozycji zaledwie 163 głosów, tak że **w obecnym sejmie pruskim komuniści ze swoimi 57 mandatami stają się języczkiem u wagi.**

Krytycznie biorąc są dwie możliwości: **albo obecny rząd koalicyjny uzyska poparcie komunistów, co jest mało prawdopodobne, albo też centrum rozwiąże swoje stosunki z socjal-demokracją i przechyli się w stronę prawicy.**

Dotychczasowe próby podobnego stawienia kwestji nie przyniosły rezultatu. **Praktycznie zatem nowy sejm pruski jest niezdolny do wytworzenia rządu** i dlatego będzie nadal prowadzić agendy dotychczasowy gabinet, przyczem zależny jest od stanowiska, jakie zajmą komuniści. Jeżeli przy pomocy komunistów zostanie obalony nowy regulamin sejmu pruskiego, według którego zwyczajna większość może utworzyć rząd, **losy Prus zostaną przypieczętowane. AR.**

* * *

Niedzielne wybory wyjaśniły mimo wszystko położenie. Jest faktem oczywistym dla każdego, że na terenie Prus hitlerowcy stanowią najsilniejszą i najbardziej spoistą organizację. Chociaż nie osiągnęli większości absolutnej, jakościowo są atutem, przeciw któremu nikt nie może zagrać innej karty.

Władza przed Hitlerem stoi otworem. Socjaliści i centrowcy mogą robić różne wstręty, samego faktu nie zmienią. Hannibala stojącego przed drzwiami nie powstrzymają. Nie mają sił. Musieliby zwalczać młodą dyktaturę, sięgającą po władzę, taką samą dyktaturą. Do tego nie są zdolni. Między dekretami Brüninga a faszyzmem jest mimo wszystko przepaść do przebycia. Niedzielne wybory zmienią do gruntu układ polityczny Europy. Są bombą podłożoną i pod Genewę i pod Lozannę. Te skutki wymagają osobnego omówienia. (r).

Trzy zjazdy w stolicy.

Skarbowców, bankowców i urzędników ubezpieczeń społecznych.

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się w Warszawie zjazdy urzędnicze. Zakończył mianowicie swoje obrady zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych. M. in. przyjęto uchwałę, wzywającą rząd do zaniechania jakichkolwiek zmian w ustawodawstwie z zakresu uprawnień urzędników. Prezesem wybrali sobie urzędnicy skarbowi ponownie stuprocentowego sanatora dr. Filipka, w którego głowie zrodził się nieszczęsny i upokarzający każdy urzędnicze pomysł jawnego głosowania do sejmu i senatu.

Wczorajszej niedzieli rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego. Po przyjęciu sprawozdań odbyły się wybory. Prezesem wybrano powtórnie p. Przetockiego.

Dwudniowe obrady zjazdu Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych rozpoczęły się również wczoraj. W niedzielę obradowały komisje dzisiaj zaś obrane będą nowe władze.

Osiem komunistycznych ptaszków posiedzi w klatce.

Lwów. (PAT.) W toczącym się przed tutejszym sądem przysięgłych od 6 dni **procesie 14 komunistów, członków związku młodzieży komunistycznej** zapadł wyrok. Wszyscy podsądni, wśród których znajdowała się jedna kobieta, oskarżeni byli o zbrodnię **zdrady głównej** a nadto trzech z nich **o udział w morderstwie,** dokonanem w lipcu 1930 na osobie Leona Wolfenhauta, członka związku młodzieży komunistycznej, którego zamordowano w wyniku sądu partyjnego, jako podejrzanego o pozostawanie na usługach policji. W wyniku rozprawy na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, którego mocą skazani zostali: jeden oskarżony na 4 lata ciężkiego więzienia, jeden na 3 lata, dwóch po 2 lata, dwóch po półtora roku i jeden na jeden rok, zaś oskarżona Stifterówna na 13 miesięcy więzienia. Sześciu oskarżonych uwolniono. Wszystkim skazanym z wyjątkiem dwóch zaliczono areszt śledczy.

Zabił własną matkę.

Skutki nadużywania trunków.

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.). Na przedmieściu Warszawy—Praga dokonano **potwornej zbrodni matkobójstwa.** Mianowicie 25-letni uczeń szkoły technicznej Witalis Morozowy zabił w czasie sporu swoją matkę. Powrócił on do domu podchmielony, co mu matka wytykała. Wynikła z tego kłótnia, która skończyła się tak tragicznie. Zabójca po dokonaniu ohydnego czynu **zbiegł.**

Warszawa gościć będzie genjalną Polkę.

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.). Do Warszawy ma przybyć wkrótce nasza rodaczka **Marja Curie-Skłodowska**. Towarzyszyć jej będzie jedna z córek. Przyjazd stoi w związku z uroczystą inauguracją **Instytutu Radowego** we Warszawie, która odbędzie się w maju.

Sukces sceniczny Marczyńskiego.

Znany naszym Czytelnikom z licznych drukowanych w „Dzienniku“ powieści pisarz dr. Antoni Marczyński zadebintował szczęśliwie w dziedzinie twórczości scenicznej. Mianowicie poznański Teatr Nowy wystawił z ogromnem powodzeniem jego krotochwilę **pt.: „Karjera gwiazdy filmowej“**, osnutą na tle życia i przygód Marleny Dietrich. Marczyński z właściwem sobie zacięciem skarykaturował kulisy międzynarodowej produkcji filmowej i odniósł prawdziwy sukces. Entuzjazm publiczności na premjerze i zgodne pochwały krytyków świadczą, że Marczyński wkroczył w nową dziedzinę sztuki pewnie i że talent jego w ciągłym rozwoju stale postępuje naprzód.

Ktoś podszył się pod carewicza rosyjskiego.

Deszcz ulotek na Białorusi. — Sowieckie władze tropią samozwańca.

Wilno, 24. 4. (PAT). Z pogranicza donoszą, że **władze sowieckie** czynią energiczne poszukiwania jakiegoś osobnika, który na terenie **Białorusi sowieckiej** prowadzi intensywną przeciwsowiecką agitację wśród tamtejszej ludności, podając się przytem **za szczęśliwie ocalonego carewicza**. W odezwach, kolportowanych przez swych przyjaciół, osobnik ten nawołuje **do obalenia sowieckiego ustroju na Białorusi** i ogłoszenia Białorusi niepodległem państwem. Ulotki przeciwsowieckie rozrzucane są najbardziej w miejscowościach pogranicznych. Nieuchwytny sprawca w Zasławiu rozrzucił na ulicach miasta dużą ilość ulotek. G. P. U. wyznaczyło nawet **pieniężną nagrodę** za ujęcie samozwańca.

Min. Kühn już wraca.

Warszawa. (PAT.) Min. komunikacji Kühn, który wyjechał na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy do Francji, powraca do Warszawy w niedzielę.

Ludzie podziemi.

Kreuger, Hanau, Kwinto i towarzysze.

Bronzowa urna, w której złożono popioły **Ivara Kreugera, do niedawna bożyszcza Szwecji, do niedawna największego potentata Europy, do niedawna indywidualności silniejszej od armat i bagnetów**, — schroniła w swem wnętrzu ponadto więcej jeszcze: schroniła **wiarę współczesnych w moralność gospodarczą**. —

Nie dziwmy się, że wiadomość o fałszerstwach Kreugera przyjęła Szwecja **jako cios narodowy**. Był to człowiek, który przez lata całe symbolizował tężyznę gospodarczą. Stał na niedosiężnym piedestale. **Był motorem bogactwa spółziomków. Udzielał kredytów mocarstwom. Rozmawiał z królami, jak równy z równym.** Słowo jego — znaczyło tyle, co pieniądz. Zmarszczenie brwi groziło komplikacjami międzynarodowemi. **Był nietylko finansistą — tworzył historję!**

Jego śmierć odsłoniła **potworne kulisy**. Nie dało się zapuścić stalowej kurtyny. Złoto okazało się **blichtrem**, dekoracje **próchnem. Z martwej twarzy aktora spadła czcigodna maska, i okazała się oblicze oszusta.**

Kreuger suchym trzaskiem kuli rewolweru zamknął szereg zdetronizowanych bożków tego świata. Bo nie był jedyny na tym wąskim skrawku lądu, który przez tysiąclecia trząsł całym światem, promieniując z siebie genjusz białej rasy. **Ivar Kreuger, Marta Hanau, Robert, Kwinto, Wabia-Wabiński** — oto niekompletna, lecz szeroka lista tych jednostek, które nadawały ton **swojemu środowisku**, mniejsza czy Europie, w Paryżu, czy Warszawie, byli znani, byli bogaci, byli wpływowi, i **świat cały stał przed nimi otworem.**

Karjery wszystkich tych ludzi są do siebie, do pewnego stopnia, podobne. **Żaden z nich nie urodził się bogaty.** Nie wszyscy mieli życie usłane różami, i prawdopodobnie wiele goryczy zaznali zamłodu. Nie znane są wszystkie drogi, jakiemi kroczyli do bogactwa, i nie znane są wszystkie motywy, które ich na te drogi skierowały. **Nie ulega jednak wątpliwości, że wszyscy byli dziećmi konjunktury, która wypchnęła ich jak korek na powierzchnię fali.** Tańczyli po niej tak, jak kapryśne wiatry dęły. Lecz natura ludzka tę ma do siebie właściwość, że wszystkie korzyści zapisać pragnie **na rachunek swojej wyższości.** Pomaga do tego chwiejna opinja publiczna, która zarówno słowami zawiści, jak i słowami podziwu, utwierdza mimowolnych wybrańców losu o ich prymacie społecznym. **Pogarda, a w najsłabszej formie uczuć — lekceważenie społeczeństwa, jest pierwszym szczeblem do upadku moralnego czcicieli złotego Cielca.**

Zjawiska wielkich defraudacyj nie są bynajmniej przywilejem czasów powojennych. I w tych dawnych, uregulowanych latach istniały podstępne bankructwa, okradanie kas i ucieczka do Ameryki. Towarzyszyła jednak temu wszystkiemu **inna atmosfera oburzenia i inne oddźwięki opinji.** Nie było w nich tego **oślizgłego cynizmu**, jaki przebija z każdego słowa obrony Marty Hanau albo bankiera Kwinto. Byli mimo wszystko ludźmi, którzy rozumieli swój upadek, rozumieli, że czyny ich stawiają ich **poza nawiasem uczciwego społeczeństwa. —**

Niema tego w czasach dzisiejszych. Prowadzone od lat całych machinacje Kreugera, Marty Hanau lub Kwinty są tylko jaskrawym dowodem, że ludzie ci **ani na chwilę nie czuli się tem, za kogo ich uważano. Oni byli bankierami, dyktatorami giełdy, siewcami pożyczek międzynarodowych, oni byli istotnie potentatami. Oni istotnie tem byli i działali, ale oni się tem nie czuli.** W głębi swej duszy każdy z nich czuł się **aferzystą, czuł się apaszem gospodarczym, któremu się „numer“ złodziejski narazie udał.** To nie byli wielcy ludzie, których los zawistny powalił i zepchnął na bezdroża, lecz są to **ludzie podzie-**

Sanacja chwali się, że złoty idzie do góry.



To prawda — niedługo już go wcale nie będzie widać.

Mieczysław Jarosławski (44

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze, Jim, — rzekła już spokojnie. — Ale pamiętaj, nikt tego nie powinien zauważyć, nikt nie może wiedzieć jak zginął nieszczęsny... Sztylet jego własny ma się obrócić przeciw jego sercu, kiedy po moje zechce sięgać.

— Yes, miss — syknął murzyn, powstrzymując wściekłość. I naraz dodał głosem pełnym cichej prośby. — Ale miss... wyjedziemy stąd jaknajprędzej?

— O, po tem wszystkiem napewno tu nie zostanę. Dosyć mam tej podstępnej gościny Hindusów. Spiesz się jednak ukryć...

Skinęła mu ręką, a on, padłszy na kolana, z palców, jej delikatnych zwianą woń rozkoszną nozdrzami wchłaniał łakomie.

I długo jeszcze, po mimo ostrzeżeń pozostał nieruchomo na miejscu, bo czar jaki zamieniał mu mózg w chaos myśli, a krew, podnieceniem pędzona do głowy, myślom tym nadawała już kształty bohaterskich czynów.

Kiedy Daisy weszła do pokoju niewiast, tanecznice zawinięte w przejrzyste muśliny dla ukazania smagłości ich młodzieńczych kształtów, czekały już na nią, boginię swoją, aby rozpocząć pląsy przed maharadżą.

W wielkiej sali zabaw, której ściany wyłożone mozajką złotą malachitem i kością słoniową, ćmiły oczy bogactwem odcieni i kunsztownych pomysłów artystycznych, w środku z alabastrowej cysterny pióropuszem brylantowym biła fontanna najrozkoszniejszych perfum. W rozstawionych naokoło niej olbrzymich wazonach chińskich zwisały, gnąc się lubieżnie, ciężkie kiście złotej czampahy. Z otonego wieńcami stiukowemi stropu zwisały rozcapierzone pająki kryształowe, grając miljardem ruchliwych, niespokojnych błysków, pod pieszczotliwem dotknięciem których malowane al fresco na ścianach postaci ludzi i zwierząt z polowań starożytnej Azji zdawały się odrywać od nich, aby zejść na porfirową czerwoną posadzkę i na puszyste, barwne kobierce.

Maharadża zawinięty w złoty, czerwonym brokatem podbity, czandar siedział na tronie z kości słoniowej, oprawnej w ciężkie masywne sztaby złota. Na głowie miał turban biały, bogato wyszywany perłami z przypiętą z boku brylantową klamrą i strzelającą z niego wysoko w górę kitą piór z ptaków rajskich.

Widowisko rozpoczęło się...

Na salę wpadły zwiewne sylfidy i natychmiast kucnęły na czerwonym dywanie bucharskim, obejmując delikatnemi ramiony ciemno szafirowe kształty chińskich wazonów. Niby z pod ziemi płynąca muzyka leśnych fujarek przywitała je rozlewną melodją smętków nocnych i nawoływań cichych, rozkosznych poszeptów i kuszącą prośbą do grzechu. Podnosiły się leniwie, chowając jeszcze rozciekawione dziecinne lica w bukietach marzącej czampahy, nasłuchiwały, pochylając równomiernie, jak wahadła, puszyste swe główki i wzrokiem zamglonym, jakby niemoc pokonania, czując już w sobie, szukały boskich faunów-uwodzicieli. A oni, niby wyczarowani wstydliwem westchnieniem dziewic, wypełzali już chyłkiem z poza olbrzymich kolumn malachitowych podpierających sklepienie sali.

Spłoszyły się sylfidy, zawirowały żwawo ruchem trwożliwej ucieczki po sali.

I zdawało się, że padną ofiarą namiętności, rozbudzonych urokiem ich w faunach, gdyby... naraz na salę nie wkroczył ciężko wielki biały słoń, z grzbietu którego oślepiająco biała nagością swoją bogini rzuciła im pasma jedwabnych sznurów.

Jak małe zwinne małpiątka wdrapały się po sznurach sylfidy na powierzchnię białego słonia. Za niemi rzuciły się rozgrzane do żartów leśnych fauny i nuże wspinać się, a czepiać nóg ciężkich i podskakiwać do uszu słoniowych.

Lecz wtedy wielki zwierz jął odrywać natrętów od siebie sprężystem zgięciem trąby i z rozmachem ciskać precz pod marmurowe ściany, że padali, chrzęstem kości płacąc za rozpęd swych niewczesnych żartów.

Niepohamowaną beztroską radością śmiały się sylfidy na grzbiecie olbrzyma, który obnosił je po sali, stąpając ostrożnie wyuczonym krokiem pomiędzy chińskiemi wazonami.

Ze sklepienia posypał się deszcz purpurowych płatków różanych, a z lóż na wysokiej galerji rozległy się rzęsiste oklaski kobiecych dłoni.

Maharadża wstał ze swego tronu, a podszedłszy do słonia, podał ręce pięknej bogini. Skoczyła lekko w jego ramiona, a z nich na szkarłatny kobierzec. Wtedy zdjął czandar złotolity z bark swoich i ruchem pieczołowitości pełnym owinął rozkosznie pachnącą i nęcącą rozróżowioną bielą królową ekscentrycznego tańca.

Weszli na podjum. Daisy usiadła obok maharadży. A on ręką dał znak, że dalej odbywać się może pokaz taneczny.

— Oczarowałaś mnie devi, pomysłowością tego tańca, tak na sposób wschodni wykonanego, że lepiej by tego nie ułożył żaden z kształconych w tym kunszcie choreografów mego księstwa.

— Uczyniłam to dla ciebie, maharadżo. A cel pobudza pomysłowość i podnosi piękno wykonania.

Ćmiła go niesamowitym blaskiem i cudną wymową, że pochylić musiał głowę, w której rozgrzana krew mąciła mu zdrowy rozsądek.

— Devi, nie czuję się godnym twego dla mojej osoby wysiłku.

— Niewątpisz, książę, że przyszło mi to z łatwością.

Daisy odsunęła się zlekka, bo zdawało jej się, że władca Wschodni nie mocen będzie opanować już swych ramion potężnych, aby jej w nie nie porwać.

— Jak z nie mniejszą łatwością przyszło ci, piękna cudzoziemko, oczarować mnie, który nie zwykł jest poddawać się kobietom — odparł Maharadża, pochylając się ku niej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mi, którzy jak robactwo wyroili się na powierzchnię. —

I dlatego tak wielkie jest wśród społeczeństwa całej Europy zaniepokojenie, że wszyscy poczuli nagle, że losy ich, losy pokoju i wojny, **losy równowagi finansowej państw dostały się w ręce ludzi, których miejsce właściwe w czasach normalnych byłaby Kajenna lub Święty Krzyż.** I to specjalnie wytwarza opinję zatrwożoną, bo jeżeli Kreuger, jeżeli Hanau, jeżeli u nas Kwinto czy Wabiński, **to dlaczego pewny ma być Ford?, albo Morgan?, albo ktoś tam jeszcze co dziś o wszystkiem decyduje?** Przecież to są ludzie z tej samej gliny, z tego samego środowiska, **z tej samej dziedziny pracy, o tych samych stosunkach, władzy i znaczeniu!**

Dlatego też afery te nie są własnością poszczególnego miast czy państwa, nie są sprawą jednostki i jego wierzycieli, lecz są sprawą **powszechną, zahaczającą o najistotniejsze podstawy bezpieczeństwa publicznego.** W interesie tego bezpieczeństwa leży obowiązek **jak najspieszniejszego wydania ustaw, któreby pozwalały ludzi, popełniających najcięższą w dzisiejszych czasach zbrodnię podrywania ufności w siłę ustroju i jego wartość — oddawać pod sąd doraźny!** Schylamy głowę przed nieszczęściem człowieka, który traci na konjunkturze dorobek swego życia, lecz **niema miejsca w narodzie dla zdrajców gospodarczych, dla kryminalistów z pod ciemnej gwiazdy, których miejsce jest pod murem!**

A dla tych, którzy, jak ich kryminalni poprzednicy, od lat szykują zamiary dalszego podrywania spokoju publicznego, dalszego wyniszczania żywotnych, **a tak nikłych soków gospodarczych,** rzucić musimy ostrzeżenie: **nie drażnijcie szerokiej opinji, trzymajcie, póki możecie klucz sytuacji w rękach lub oddalcie się dobrowolnie, lecz nie rzucajcie klucza w tłum, bo wedrze się do waszego gmachu i zagrzebie was pod jego gruzami!**

Tadeusz Kozłowski.

Niemcy nie wpuszczają na roboty rolne.

Wieluń, przepełniony zawiedzionymi.

Warszawa, 24. 4. (PAT). Jak wiadomo, obecnie z powodu ograniczeń rządu Rzeszy Niemieckiej, **czasowa emigracja do Niemiec na sezonowe roboty rolne została wstrzymana.** Większość obieżyświatów jednak o tem nie wie i po dawnemu gromadzi się w powiecie wieluńskim, który stanowi dla nich bazę wyjazdową. Potworzyły się **całe obozy w Wieluniu.** Urząd wojewódzki w Łodzi po porozumieniu z władzami centralnemi podzielił przybyłych na grupy, które stopniowo rozsyła do różnych powiatów na poszukiwanie pracy.

Pogorszenie bytu urzędników komunalnych.

Warszawa. (PAT.) W Dzienniku Ustaw ukazała się ustawa sejmowa **o przystosowaniu poborów urzędników samorządowych do uposażeń administracji państwowej.** Na podstawie tej ustawy **wszystkie dodatki specjalne,** wypłacane przez różne samorządy swoim funkcjonarjuszom **ulegną skasowaniu z dniem 1 lipca br.** Magistrat Warszawy zyskuje na tem szczególnie wiele z racji skasowania m. in. 20% dodatku społecznego.

Najmniejsze miasteczka w Polsce.

W Biurze Powszechnych Spisów obliczono już dane, dotyczące liczby ludności we wszystkich miastach Polski. Jak wynika z tych obliczeń, ludność miast wynosi około 8.700.000 mieszkańców; w porównaniu z rokiem 1921 liczba mieszkańców miast wzrosła o 1.800.000 osób.

Niżej 5.000 mieszkańców posiada 308 miast w Polsce. **Najmniejszem miastem jest Kopanica w woj. poznańskiem,** która liczy tylko **640 mieszkańców.** Nie o wiele większą liczbę mieszkańców posiada pięć innych miast woj. poznańskiego, oraz jedno miasto w woj. łódzkiem, które liczą niżej 1000 mieszkańców. Mianowicie **Rynarzewo posiada 688** mieszkańców, **Jaraczewo 830, Gąsawa 893.** Władysławów (woj. łódzkie 906, Książ 928 oraz Rostarzewo 989 mieszkańców.

Samochód wpadł do kanału.

Dwie ofiary tragicznego wypadku.

Pod Gracem zdarzył się niezwykły wypadek automobilowy. Subjekt Höll wynajął auto i wyjechał do pobliskiej miejscowości Knittefeld. W drodze powrotnej zabrał ze sobą gospodynię Artner, która miała coś załatwić w mieście, a po drodze zaprosił do wozu jeszcze agentkę handlową Tychowską z Wiednia. Na ostrym zakręcie w pobliżu kanału obok fabryki papieru w Gratkorn nadjechała z przeciwnej strony furmanka. Przy wymijaniu jej, skierowane w bok auto uderzyło z zamachem w żelazną barjerę na brzegu gościńca **i wyłamawszy ją, wpadło do kanału.** Höll zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć ze swojego miejsca i doznał tylko lekkiego zdarcia naskórka.

Tymczasem w zamkniętem aucie, toczonem przez wartkie wody kanału, odbyła się okropna scena. Kobiety przewracając się i tratując nawzajem, nie mogły w pierwszej chwili trafić do drzwiczek, a gdy je znalazły, tylko z największym wysiłkiem pokonały zewnętrzny napór wody. W tym samym momencie zalała je woda i uniosła z prądem. Dopiero po pewnym czasie **wyłowili je okoliczni mieszkańcy,** zwabieni wypadkiem na brzeg kanału.

Oddział ratowniczy fabryki papieru zastosował sztuczne oddychanie, które jednak tylko w stosunku do Artnerowej dała rezultaty. Tychowska udusiła się w wodzie i pozostała już nieruchoma. Ale i Artnerowa, przewieziona natychmiast do szpitala, doznawszy licznych obrażeń wewnętrznych w aucie podczas walki o znalezienie wyjścia, wkrótce wyzionęła ducha.

* * *

Wypadek ten żywo przypomina pamiętną **tragedję z nad brzegów Brdy.** Wówczas tonący autobus pociągnął za sobą 6 śmiertelnych ofiar.

Konferencja lozańska 10 czerwca.

Paryż, 24. 4. (PAT). Specjalny korespondent genewski „Excelsioru“ dowiaduje się, że w toku wczorajszych rozmów między Stimsonem, Mac Donaldem, Brueningiem, Grandim i Tardieu poruszana była sprawa odszkodowań. **Ustalono też datę konferencji lozańskiej, która ma odbyć się dnia 16 czerwca br.** Zgodzono się również co do tego, by **przewodniczącym konferencji został były belgijski minister finansów Theunis.** Konferencja **obradować będzie w zamku Ouchy, który wynajęty został na jeden miesiąc.**

—::—

W Niemczech jest obecnie 52 000 urzędników państwowych zredukowanych, którzy nie otrzymali dotąd emerytury.

Trucizna na szczury — na mężów.

Dwóch mężów zmarło, trzeci zdołał się uratować.

Z Wiednia donoszą: Przed sądem karnym w St. Pölten stanęła 59-letnia Joanna Schadehofer pod zarzutem

pozbawienia życia przez otrucie po kolei dwóch mężów i usiłowanego otrucia trzeciego męża,

który atoli wczas zauważył jej zamiary i zawiadomił o tem policję. Z przewodu sądowego wynika, że oskarżona, będąc już wdową i posiadając własnych troje dzieci, w latach od 1910 do 1929 **trzykrotnie wstępowała w związki małżeńskie,** każdorazowa z majętnymi wdowcami, miejscowymi rolnikami, uzyskując całkowity zapis ich majątku na swoją korzyść. W ten sposób w ciągu lat pozbawiła razem 21 pasierbów wszelkiej własności.

Trucicielskie swoje praktyki wykonywała przy pomocy trucizny na szczury.

Sprawa toczy się przy wielkiem zainteresowaniu miejscowej publiczności.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Morska stacja naukowa na Helu.

Naukowa stacja morska na Helu wyposażona zostanie w akwarja z morską i słodką wodą. Pozatem zostanie urządzona wylęgarnia ryb w celach doświadczalnych, głównie dla badań nad zapładnianiem ikry płastug.

Budowa nowych dźwigów w Gdyni.

Na nabrzeżu holenderskiem, gdzie ma być skoncentrowany cały przeładunek złomu rybnickich zakładów maszynowych, rozpoczęło się ustawianie na portalu dwóch dźwigów portalowych. Nośność każdego dwiżgu wynosi 7 ton. Takich dźwigów stanie na nabrzeżu jeszcze 6.

Gdyńska Olejarnia zmienia firmową nazwę.

Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, Gdyńska Olejarnia Sp. Akc. w Gdyni przekształca się w tych dniach na „Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego Union“ Sp. Akc. w Gdyni, powiększając równocześnie swój kapitał zakładowy do 7,000.000 zł.

Nowa Spółka Akcyjna przystąpi niezwłocznie do inwestycyj na sumę 8—10 miljonów zł. W przedsiębiorstwie tem zainteresowany też jest angielski „Koncern Tłuszczowy Unilever“.

Równocześnie dowiadujemy się, że w tych dniach uruchomiona została w Gdańsku „Olejarnia Gdańska“, która uzyskała od senatu gdańskiego daleko idące przywileje podatkowe.

Komunikacja na Hel.

będzie uruchomiona z dniem 1 maja br.

Statki żeglugi przybrzeżnej przystąpiły do dorocznych remontów i w tym celu zostały już zadokowane, gdzie zostaną zbadane i naprawione.

Od 1 maja podjęty zostanie częściowy ruch między Gdynią a Helem i Jastarnią, natomiast pełny ruch sezonowy podjęty zostanie w przeddzień „Święta Morza“, które urządzone będzie staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej dnia 29 czerwca, br.

Na wniosek gdyńskiego Związku Propagandy Turystycznej, będzie tego roku dodane kilka rejsów z Gdyni na Hel w godzinach późniejszych, celem umożliwienia letnikom z półwyspu helskiego korzystania z imprez rozrywkowych w Gdyni.

Wycofanie banknotów 10-guldenowych Banku Gdańskiego.

Bank Gdański wycofuje z dniem 31 lipca rb. z obiegu banknoty 10-guldenowe w związku z wprowadzeniem nowych monet 5-cioguldenowych. Natomiast mają być puszczone w obieg banknoty 20-toguldenowe.

Ruchliwe przedsiębiorstwo ekspropriacyjne zlikwidowano.

Ze zbliżającym się sezonem napływają też do Gdyni i rozmaici mistrze wolnego przemysłu, którzy z wielką fachowością zabrali się do pracy. Przed mniej więcej 8-iu dniami przybyła do Gdyni dobrana parka w osobach **Józefa Winiarskiego i Andzi Zabłockiej,** którzy nadzwyczaj intensywnie zabrali się do pracy prawie na całem wybrzeżu.

Przez szereg dni umieli oni zawsze uniknąć w sposób nader przezorny spotkania z naszymy zawsze gościnnymi „niebieskimi chłopcami“, którzy pragnęli szczerze zaproprosić godną parkę do swojego pensjonatu na letnie wywczasy.

Wreszcie w swem artystycznem tourné zawitali także i do Gdyni, gdzie złożyli szereg niezapowiedzianych wizyt zasobniejszym w doczesne dobra obywatelom, a ponieważ nie zastali gospodarzy w domu, więc zamiast zostawiać bilety wizytowe, (formą zbyt przeżyta i nie ciekawa), woleli raczej wszędzie zabrać sobie coś na pamiątkę.

Że to była jednak para bywalców światowych, którym nie był obcy teren całej Polski, więc uważali za obowiązek dobrego tonu, złożyć też wizytę głowie miasta, p. komisarzowi rządu Zabierzowskiemu, którego niestety również nie zastali w domu, więc przyjętym w tych sferach zwyczajem zabrali również kilka cenniejszych upominków na pamiątkę.

Tu już przebrała się jednak miarka niebieskim chłopcom, za ten despekt stałego omijania ich przez godną parkę, więc postanowili oni złożyć pierwsi również niezapowiedzianą wizytę tak wybitnym działaczom na polu wolnego (choć dozwolonego) przemysłu, w ich apartamentach w „arystokratycznej“ dzielnicy na Oksywiu. Jakąż miłą niespodzianką była ta wizyta nie tyle dla gospodarzy, ile dla naszych szarmanckich i znających się na towarzyskich formach tych sfer „niebieskich chłopcach“, choć nie „malowanych“, ale lubiących zato sami czasem zamalować w razie potrzeby.

Znaleźli oni bowiem w tych apartamentach nietylko z takiem utęsknieniem od kilku dni poszukiwanych gości, lecz także wielkie bogactwo wprawdzie nie zabytkowych, ale zbytkowych przedmiotów i zbiór nie muzealnych ale bardzo aktualnych do wykonywania zawodu potrzebnych instrumentów.

Ażeby „godna“ parka nie zapomniała rewizytować, więc zaproszono ją dla pewności do przeniesienia się nieco bliżej centrum miasta do rządowego pensjonatu, w którym gościnny p. kom. Kuziel przygotował im odpowiednie apartamenta.

Czy nie wstyd?

Mimo rzekomego kryzysu powstały **w Gdańsku** w ostatnich czasach dwie luksusowe kawiarnie pod nazwami **„Vaterland“** i **„Wien“.** Dla przynęty poczciwych Polaczków, którzy jeszcze owczym pędem zbiegają się do Gdańska, a co gorsza, w Gdyni zarabiają sporo polskich złociszków, a w Gdańsku lub Sopocie mieszkają, i topią polski grosz, jeżeli nie w sopockiej spelunce gry, to w gdańskich kawiarniach i kabaretach, w obu wyżej wymienionych nowych kawiarniach zatrudniano do niedawna jeszcze polskich pracowników gastronomicznych, ażeby móc się reklamować, że jest polska usługa.

Obecnie u właściciel tych lokali odezwała się przecież dusza hakatystyczna, i to tak głośno, że przytłumiła nawet instynkt żeru i zysku. Uważając z jednej strony, że już dostatecznie przyciągnęli do swych lokali wyzutych z ambicyj narodowych i wszelkich skrupułów patrjotycznych Polaczków i w myśl zadomowionej u Niemców szekspirowskiej tezy „Der Mohr hat seine Pflicht getan, der Mohr kann gehen“, wyrzucili obecnie przyjętych swego czasu na okaz i przynętę pracowników gastronomicznych narodowości polskiej, a na ich miejsce przyjęli zdemobilizowanych hitlerowców.

Czyż wobec tak bezceremonjalnej pruskiej prowokacji będą do tych azylów hilteryzmu gdańskiego nadal jeszcze uczęszczać rozmaite „polskie dyrektory, prokurenty“ i inne ssąco-tłoczące pompy grosza polskiego, które z Polski go wysysają a wtłaczają w bezdenną gardziel gdańskiej hydry.

O ileby ten apel bez wyraźnego adresu nie odniósł należytego skutku, w takim razie **zmuszeni będziemy wkrótce podać imienny spis, tych wszystkich wielbicieli pruskiej kultury i pruskiej etyki, którzy z intratnych synekur, piastowanych w Polsce a zwłaszcza w Gdyni, otrzymują ogromne płace i tantjemy, a mieszkanie stałe mają w Gdańsku lub Sopocie,** gdzie prowadzą kosztowne domy otwarte, robią przyjęcia wystawne, z których zyski płyną wyłącznie do kieszeń gdańskich hakatystów i właścicieli luksusowych wil, wynajmywanych dla tych panów przez polskie przedsiębiorstwa za polskie pieniądze. **Ci panowie są też stałymi gośćmi gdańskich i sopockich lokali rozrywkowych, a nie rzadko także sopockiej jaskini gry.**

Czy czoła wasze ne pali wstyd, panowie Nowo-Targowiczanie?

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat,** Gdynia, Świętojańska 1232.

Zakaz noszenia mundurów w Gdańsku.

Berlin, 24. 4. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Gdańska, że kierownictwo gdańskiego okręgu organizacji hitlerowskiej postanowiło aż do odwołania **zakazać swym członkom noszenia mundurów.**

W przyszłym tygodniu po powrocie kierownika gdańskiej organizacji hitlerowskiej, podjęte mają być w tej sprawie rokowania z prezydentem senatu gdańskiego.

Listy z Paryża.

Kto zwycięży we Francji?

Wizyta u posła Taittinger'a i w „Action Française" u p. Pujo.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)



POSEŁ TAITTINGER.

Ankietę naszą wyborczą we Francji zaczynamy od prawego skrzydła francuskiej opinji publicznej. Co myślą prawicowcy o wyborach?

W swej wielkiej mowie przedwyborczej, o której pisaliśmy w naszej poprzedniej korespondencji, premjer Tardieu użył między innemi i takiego wyrażenia: „mając do wyboru pomiędzy negatywnym nacjonalizmem a ryzykanckim internacjonalizmem..." Kogo więc Tardieu uważa za nacjonalistów, **jakie ugrupowanie prawicowe pragnie innemi słowy wyeliminować ze swej przyszłej większości „pracy i realizacji"?**

Po odpowiedź na to pytanie zwróciliśmy się do przywódcy „Młodzieży Patrjotycznej" (Les Jeunesses Patriotes) i twórcy nowego stronnictwa: „Partji Republikańskiej, Narodowej i Socjalnej", wybitnego prawicowego posła p Piotra Taittingera, posłującego z Paryża od 1919 roku. Przyjął nas w zastępstwie nieuchwytnego wprost dziś „kandydata z 1-go okręgu miasta Paryża", sekretarz generalny tej wielkiej formacji antysocjalistycznej, jaką są „Les Jeunesses Patriotes", p. Jan Vicaire.

— P. Tardieu, oświadczył nam w odpowiedzi na nasze zapytanie, że nie nas miał na myśli, nie U. R. D. (Union Républicaine Démocratique, której odpowiednikiem w kraju jest t. zw. Fédération Républicaine z p. Ludwikiem Marin'em, jako prezesem), do której wszak należymy. Proszę sobie przypomnieć, że przy stole „honorowym", **podczas przemówienia Tardieu, zasiadali i poseł Ludwik Marin i nasz prezes, poseł Taittinger.** Zresztą, o ile wiemy, p. Tardieu utrzymuje z p. Marin'em jak najlepsze stosunki.

Zapytujemy, przy okazji, o pogląd posła Taittingera na wyniki wyborów.

— Do wyborów idziemy my, **„Jeunesses Patriotes"** (Młodzież Patrjotyczna), **która liczy 300 tysięcy zorganizowanych członków,** wspólnie z całą Fédération Républicaine. **Wystawiamy około 50 kandydatów, z czego trzech w Paryżu.** Wszyscy nasi kandydaci idą pod hasłem **„precz z kartelem lewicowym, albowiem oznaczałoby to frank równy jednemu susowi",** i pod innem jeszcze hasłem, którego popularność mógł Pan stwierdzić podczas przemówienia premjera, kiedy ten wspomniał o „assurances sociales" (ubezpieczeniach społecznych). Chcę przez to powiedzieć, że wszyscy nasi kandydaci zobowiązują się uroczyście do zupełnego zreformowania ustawy o ubezpieczeniach społecznych w kierunku jej **całkowitego „odetatyzowania" przez przekazanie jej do wykonania organizacjom „Wzajemnej Pomocy".** Jeżeli Pan weźmie pod uwagę ostatnie wielkie zgromadzenia ludowe, w których brało udział po 20 tysięcy ludzi i których jedynym tematem była manifestacja przeciwko tej ustawie i domaganie się jej zlikwidowania, zrozumie Pan, jaką wagę będzie miało przy obecnych wyborach to hasło.

— I jeszcze jedno, dodał po chwili namysłu, **poważnie zaważy na szali wyborczej data 24 kwietnia, kiedy-to odbędą się wybory do Landtagu** pruskiego. Nasza opinja już jest poważnie zaniepokojona sukcesami Hitlera. Przypuszczalne zwycięstwo hitlerowców w dniu 24-ym kwietnia zelektryzuje ją jeszcze bardziej. Ale i bez tego, mogę to oświadczyć w imieniu posła Taittingera, organizacje nasze oczekują pomyślnych wyników wyborczych. Prawdopodobnie wielkich zmian nie będzie. Mogą nastąpić pewne przesunięcia, naprzykład na korzyść socjalistów a kosztem radykałów-socjalistów, ale będą to zmiany nieznaczne.

— Proszę jeszcze wyrazić — oświadczył na pożegnanie p. Vicaire — **całą sympatję, jaką mamy dla Polski, z którą pragniemy iść ręka w rękę jak prawdziwi i wypróbowani przyjaciele.**

A więc skoro zwrot o „negatywnym nacjonaliźmie" nie był skierowany przeciwko formacjom p. Ludwika Marin'a, przezywającym się na terenie parlamentarnym U. R. D. i których wyeliminowania z większości rządowej domagali się radykałowie przy każdem przesileniu gabinetowem, **ostrze to wymierzone było jedynie przeciwko rojalistom.**

Drugim więc etapem naszej wędrówki wyborczej była „Action Française", stronnictwo, czy, jak wolą się sami określać, „mouvement" (ruch) monarchistyczny we Francji, składający się z „Ligue de l'Action Française", „Les Camelots du Roy", „Les Commissairés d'Action Française", „L'Institut d'Action Française", „L'association des Anciens Combattants Marius Plateau" i „Les Etiudants d'Action Française". Całemu temu ruchowi przewodniczy „Comité Directeur de l'Action Française" w składzie pp. Leona Daudeta, Karola Maurrasa, Maurycego Pujo, Jakóba Blainville, admirała Schwerera, pułkownika Lorpent, Pawła Robin, Jakóba i Fryderyka Delebecque i Roberta de Boisfleury.

Jeden z członków tego komitetu, naczelny redaktor „Action Française" p. Maurycy Pujo, był łaskaw odpowiedzieć nam na stawiane przez nas pytania.

— „Action Française" nie idzie i nie może iść do wyborów inaczej, jak w celach propagandystycznych. My uważamy bowiem, że **głosowanie powszechne nie może służyć do wybierania rządzących przez rządzących, szefów przez podwładnych, administratorów przez administrowanych.** Podczas więc tych wyborów nie powiemy „głosujcie na rojalistów", albo „nie głosujcie zupełnie", ponieważ wielu Francuzów jest jeszcze wyborczo przesądnych i obawialiby się, że ich głosy przepadną, jeżeli głosować będą na zdeklarowanego rojalistę.

— Uprzedzamy wyborców i prosimy, ażeby sobie przypomnieli w swoim czasie, że wybory te nie powstrzymają od „staczania się ku przepaści" i że nie masz innego rozwiązania piętrzących się trudności, jak w ramach doktryny i koncepcji państwowej monarchistów.

— A ponieważ zapytuje Pan mnie także i o rezultat wyborów — dodał na zakończenie p. Maurycy Pujo, — mogę Panu to tylko oświadczyć, że warunki wyborcze byłyby pomyślne dla partyj narodowych z powodów zewnętrznych i wewnętrznych, ale na nieszczęście dla siebie, partje te przez cztery lata, idąc za Briandem, robiły politykę lewicy, w obawie chimerycznej przed utratą władzy. To też autorytet ich w oczach kraju został tem samem mocno nadszarpnięty i **idą one do walki bez jasnego programu i bez pewnych przywódców.**

Całej tej deklaracji p. Maurycego Pujo, przemyślanej i zawczasu dla naszej ankiety przygotowanej, nie należy jednak uważać za opowiedzenie się za hasłami negatywnemi „im gorzej tem lepiej". Monarchiści francuscy głosować będą na kandydatów prawicowych, posiadają nawet pewną, personalną, że tak powiemy, taktykę wyborczą, ogłaszając, na kogo z prawicowych kandydatów „nie trzeba głosować" (tym „zakazem" dotknięci są, naprzykład w Paryżu tacy wybitni działacze z U. R. D., jak pp. Taittinger i Kerilis, jeden z przywódców obozu Tardieu — Aliance Democratique, obecny wicepremjer p. Reynaud i wybitny działacz chrześcijańsko-demokratyczny p. Lerolle) i oczekują z zadowoleniem daty 24 kwietnia, wiążąc z nią wybitną zmianę nastrojów wyborczych na korzyść stronnictw narodowych. Niemniej, posiadając niezłomną wiarę w ostateczny tryumf ich idei, monarchiści francuscy zamierzają wykorzystać okres wyborczy dla zjednania sobie zwolenników. Przekonałem się o tem zaraz na wstępie, opuszczając wspaniałą nową siedzibę „Action Française". Sługa Królewski (Camelot du Roy) wręczył mi ulotkę, po mistrzowsku zredagowaną i zakończoną tym oto apelem:

Jeżeli sobie kpicie z waszego własnego życia —

TO POZOSTAŃCIE REPUBLIKANAMI

Jeżeli się Wam podoba pracować krwią i potem na miljarderów amerykańskich —

TO POZOSTAŃCIE REPUBLIKANAMI

Ale jeżeli pragniecie pokoju i niezależności Waszej Ojczyzny —

TO CHODŹCIE DO NAS, do „ACTION FRANCAISE".

Dr. Stefan Włoszczewski.

Młoda dziewczyna głodowała 43 dni.

W niewielkiem miasteczku angielskiem, właściciel miejscowej „budy atrakcyjnej" ogłosił, że **wypłaci 200 funtów szterl., amatorce, która się zgodzi głodować w ciągu 45 dni.** Znalazła się młoda i piękna panna, która tę propozycję przyjęła. Dziewczyna głodowała w ciągu 43 dni, pijąc tylko od czasu do czasu lemonjadę i paląc papierosy. **W 43 dniu miejscowy lekarz zażądał przerwy w głodówce, motywując tem, że dziewczynie grozi śmierć z wycieńczenia. Głodująca zaprotestowała.**

— Proszę mi pozwolić przetrwać jeszcze dwa dni. Mnie są potrzebne pieniądze na operacje matki. Muszę ją uratować od śmierci i męczarni.

Lekarz pomimo to zwrócił się do policji. Wypadek ten tak wzburzył mieszkańców, że właściciel atrakcyj czemprędzej **wypłacił bohaterce 200 funtów,** choć pozostawało do terminu dwa dni i zwolnił ją z kontraktu. Dziewczęciem zajął się lekarz i specjalna pielęgniarka. (KZ).

—::—

Odkrycie olbrzymich złóż potasu.

W Waszyngtonie podano urzędowo do wiadomości, że na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych odkryto olbrzymie pokłady potasu. Co do jakości pokłady te dorównują pokładom europejskim, co zaś do wielkości, nawet je przewyższają. Odkrycie tak bogatych złóż potasu ma niezwykłe znaczenie dla przemysłu amerykańskiego.

Gdy Trocki był aktorem filmowym...

Mało ludzi wie, że jeden z wodzów rewolucji bolszewickiej i twórca „Armji Czerwonej" Lew Trocki, **był przed laty aktorem filmowym w Ameryce.** Przed 15-tu laty nakręcił młody podówczas reżyser Harry T. Morey film p. t.: **„Moja oficjalna żona".** „Trocki nie miał sexappealu" — oświadczył Morey niedawno jednemu z dziennikarzy. Późniejszy naczelny wódz armji rewolucyjnej otrzymywał dzienną gażę w wysokości 5 dolarów. Głównem jego zadaniem była „opieka nad rosyjską atmosferą" filmu, którego akcja rozgrywała się w głębi Rosji. **Był więc Trocki pomocnikiem reżysera jeśli szło o podmalowanie tła i obyczajów życia rosyjskiego.**

Jako aktor był natomiast całkowicie bezbarwny i niemrawy. Ktokolwiek jednak z nim choć raz rozmawiał, tego oczarowywała głęboka wiedza, **wszechstronność i dowcip tego młodego emigranta politycznego, o którego przeszłości nic prawie nie wiedziano.** Razem z Trockim pracowały w tej samej wytwórni późniejsze gwiazdy, jak Maurycy Costello. Corinna Grifith, Rudolf Valentino i Adolf Menjou. W roku 1917 wyjechał wraz z żoną i dziećmi z Nowego Jorku, by w kilka tygodni później wystąpić w głównej roli na scenie — historji.

Miłość i śmierć nieszczęśliwej Japonki.

We francuskiem mieście Neuilly pod Paryżem popełniła samobójstwo w okolicznościach szczególnie dramatycznych młoda Japonka, która padła ofiarą choroby, nędzy i okrutnych amerykańskich praw imigracyjnych. Tło tej smutnej sprawy przedstawia się następująco:

Student uniwersytetu kalifornijskiego Józef Angell,

poznał koleżankę, Japonkę

panną Katsuko, pochodzącą ze starożytnej rodziny samurajów (rycerzy japońskich). Młodzi pokochali się i w lecie ubiegłego roku Japonka została żoną Amerykanina. Szczęście ich, tak pięknie się zapowiadające okazało się jednak nietrwałem. Już w kilka tygodni po ślubie młoda mężatka dostała zawiadomienie od władz imigracyjnych, że termin przyznany jej na pobyt w Ameryce dla studjów upłynął i nie może być przedłużony. Wobec tego oboje postanowili

wyjechać z kraju do Paryża,

gdzie spodziewali się znaleźć zarobek. Nadzieje te jednak były płonne.

Przytem w Paryżu spadło na nich prócz biedy nowe nieszczęście. Klimat wpływał zabójczo na delikatny organizm

Japonki, która niebawem popadła w gruźlicę.

Lekarze zalecili wyjazd na południe nad morze. Ostatniemi środkami zrozpaczony małżonek zdobył się na ten wysiłek finansowy. Mimo to choroba nie ustępowała. Niedawno trzeba było sprowadzić chorą do szpitala w Neuilly, dla dokonania operacji. Mąż codziennie odwiedzał pacjentkę, która zawsze miała dla niego tylko

miły uśmiech i słowa wdzięczności.

Ale już w umyśle jej dojrzał straszny zamiar. Uwolni męża od ciężaru, jaki nakłada nań współżycie z nią i jej choroba. Odejdzie z miłości dla męża do krainy przodków, jako to czyniły jej prababki.

Onegdaj bezpośredni po zwyczajnej wizycie Angella u chorej, Japonka uśmiechem podziękowała pielęgniarce, która przyniosła jej szklankę mleka, i po jej odejściu,

wyskoczyła oknem położonem na trzeciem piętrze na asfalt na podwórza.

Śmierć nastąpiła natychmiast. Mąż jej, który nie doszedł nawet jeszcze do bramy szpitala, widząc z daleka spadającą w przepaść postać, wiedział natychmiast, że to jemu śmierć zabiera to, co miał najukochańszego na ziemi.

Zwłoki będą przewiezione do rodzinnego grobowca Angellów w mieście Gold Beach w stanie Oregon. Ameryka, która nie chciała przyjąć żyjącej, przyjmuję umarłą...

Na rękach żonę twoją nosić będziesz!...



Miły i piękny bardzo zwyczaj ślubny panuje w niektórych okolicach Anglji. Oto nowożeniec wynesi z kościoła pannę młodą na rękach, aby dosłownie spełnić to rycerskie przykazanie małżeńskie: na rękach żonę twoją nosić będziesz!

Milukow i Denikin na wiecu w Paryżu przestrzegali emigrantów rosyjskich przed wstępowaniem do pułków białogwardzyjskich tworzących się na Dalekim Wschodzie pod protektoratem Japonji, której nie dowierzają.

Z Wielkopolski i Pomorza

Z Kujaw Zachodnich.

Ochronne szczepienie przeciw ospie w Inowrocławiu. W dniach 26, 27 i 28 bm. odbędzie się w Parku Miejskim ochronne szczepienie przeciw ospie. Szczepieniu podlegają dzieci urodzone w roku 1931 i dzieci starsze urodz. w roku 1925 oraz wszystkie dzieci które dotychczas nie poddały się ochronnemu szczepieniu. Termin zapodany w wezwaniu winien być dotrzymany. O ile rodzice i opiekunowie dzieci dotychczas wezwania nie otrzymali, winni się zgłosić w biurze lekarza miejskiego Magistrat (pokój 41), lub w lokalu szczepień.

Z życia oficerów rezerwy. Na zebranie Koła Oficerów Rezerwy w Inowrocławiu przybyli; dowódca 59 p. p. płk. Mirgałowski, zast. dowódcy ppłk. Królikowski, oraz komendant P. K. U. ppłk. Hörl. Obradom przewodniczył ppor. rez. Goszczyński, który złożył sprawozdanie z odprawy prezesów Z. O. R. okręgu pomorskiego w Grudziądzu. Następnie zostały wygłoszone dobrze opracowane referaty p. t. „Polska a Prusy wschodnie“ i „Z zagadnień obrony przeciwgazowej“ przez Madalińskiego i Puchałę. Zarząd przedstawił ogrom pracy, który skierowany jest do nawiązania łączności z innemi organizacjami wojskowemi. Koło liczy obecnie 103 czynnych członków. W dyskusji ppłk. Królikowski wyraził chęć zorganizowania wykładów wojskowych. Przy Kole organizuje się obecnie sekcję wioślarską oficerów rezerwy, którzy otrzymali od Tow. Wioślarskiego w Kruszwicy dwie łodzie. Omówiono sprawę urządzenia obchodu z okazji 10-lecia istnienia Koła. Wezwaniem, by członkowie gremjalnie wzięli udział w uroczystości 3 maja zebranie zostało zamknięte. Dodać należy, że Koło Oficerów Rez. w Inowrocławiu pod sprężystem kierownictwem prezesa ppor. Goszczyńskiego bardzo pięknie się rozwija.

Kradzież węgla na kolei. Wypadki kradzieży na kolei w Inowrocławiu w ostatnim czasie stale się mnożą. Zdarza się nieraz, że kradną węgiel ludzie z biedy, a także specjalnie dla zarobku. Przytrzymanych złodziei na kradzieży węgla jest dotychczas cała litanja. Ostatnio liczba ich powiększyła się o niejakiego Rocha Wróbla z Inowrocławia, którego przytrzymano na kradzieży węgla z wagonu kolejowego.

Kino „Palace“ wyświetla to, czego jeszcze nie było: **„Małżeństwa przyszłości“.** Jak będzie wyglądał świat za 48 lat w roku 1980. Podróż na Mars! Obiad za 50 lat! Dużo ciekawych rzeczy.

Sezon w Inowrocławiu rozpoczął się.

Sezon w Inowrocławiu rozpoczął się zgodnie z zapowiedzią w dniu 1 kwietnia. W zdrojowisku przystąpiono obecnie do ułożenia i uzgodnienia programu imprez i rozrywek. Ukonstytuowała się komisja odczytowo - propagandowa w nowym składzie. Chwilowo czynne są 4 kina w tem 3 dźwiękowe, wyświetlające doborowe, najnowsze programy.

Co pewien czas odbywają się większe koncerty z udziałem sił warszawskich i poznańskich. W głównym sezonie odbędą się znowu przedstawienia teatralne operowe, operetkowo-baletowe i dramatyczne. Przedstawienia te cieszyły się w roku ubiegłym wprost niebywałą frekwencją.

W programie imprez i rozrywek przewiduje się dalej zawody tenisowe, hippiczne, pokazy gimnastyczne, **odczyty z różnych dziedzin naukowych, szczególnie higjeny, w myśl propozycji dr. Tarnawskiego,** zabawy dla dzieci, gry sportowe i t. p.

Odnowiono nowocześnie kawiarnię nad Stawkiem i urządza się przy tej kawiarni, w której goście bardzo chętnie przebywają, dancing w ogrodzie na wolnem powietrzu.

Księgarnie i bibljoteki inowrocławskie wypożyczają kuracjuszom najnowsze wydawnictwa.

Towarzystwo Krajoznawcze oddział w Inowrocławiu przewiduje na czas głównego sezonu wycieczki do Kruszwicy, Gniezna, Torunia, Bydgoszczy i miejscowości letniskowych pod Inowrocławiem (Brzoza, Suchatówka).

PANIGRODZ. **Kurs wypieku ciast** zorganizowany z ramienia Kółka Włościanek, a prowadzony przez instruktorkę p. Michalską, zgromadził 17 uczestniczek. Po teoretycznym wstępie odbywały się przez 3 dni praktyczne zastosowania, a na zakończenie wspólna kawka u wiceprezeski p. Hanyżewskiej.

Nakło.

Osobiste. Powiatowy lekarz wet. na powiat wyrzyski p. Sentkowski Kazimierz przeniesiony został na stanowisko powiatowego lekarza wet. do Bydgoszczy.

Pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarza Borzycha Kazimierza. Pastwą płomieni padła stodoła oraz dom mieszkalny. Znajdujących się w stodole maszyn nie zdołano uratować.

Kruszwica.

„Pod błogosławieństwem matki“, oto tytuł przedstawienia amatorskiego, które odegrane zostanie przez Stow. Kobiet Pracuj. „Zjednoczenie“, w sali hotelu „Gopło“.

Na zebraniu Cechu szewskiego wybrano nowy zarząd w składzie następującym: starszy cechu Wojciech Pokorski, zastępca Albert Ra ter, sekretarz Ludwik Zdziarski, zastępca Smyk, skarbnik Śmigielski.

„Tanie domki“ w Inowrocławiu.

Za wzorem innych miast, urząd budowlany miasta Inowrocławia wykonał projekt tanich domków dwóch typów. Jeden typ: to domki dwupokojowe z kuchnią i z możnością wybudowania małej izdebki, których pojedyńczo koszt wynosić będzie około 9000 zł. Drugi typ: to domki 3-pokojowe z kuchnią i możliwością wybudowania 4-go pokoju za cenę około 14 000 zł. Naturalnie domki te będą wykonane według wszelkich wymagań i przepisów architektoniczno-hygjenicznych, a więc będą posiadały: kanalizację, gaz, elektryczność, łazienki i t. p.

Domki te według projektów, mają być typu szeregowego ze wspólną ścianą, jednak będą stanowić oddzielną całość dla każdego mieszkańca. Przy każdym domku, do którego będzie każdy mieszkaniec miał osobny dostęp, posiadać będzie przedogródek i większy ogród za domem. Naturalnie architektura tych zostanie nowoczesna.

Gdy tylko sytuacja gospodarcza w naszym kraju się nieco poprawi, gmina miasta Inowrocławia przystąpi do budowy tanich domków. Każdy pragnący posiadać swój własny domek, musi najpierw wpłacić pewną część kosztów budowy, a resztę potem spłaci przez lat 25, czy więcej, czynszem, co będzie amortyzowało wartość całego pobudowanego domku. Po zamortyzowaniu kosztów budowy taniego domku, przejdzie on na własność reflektanta.

Myśl ta zasługuje ze wszechmiar na poparcie.

Nocny atak lotniczy na Inowrocław.

Celem rozbudzenia świadomości w społeczeństwie, jakie nam może grozić niebezpieczeństwo w razie napadu lotniczego nieprzyjacielskiej flotyli, Miejski Komitet L. O. P. P. przy udziale czynników wojskowych urządził 21. bm. wieczorem improwizację napadu lotniczego na miasto Inowrocław. Specjalne obwieszczenia rozlepione na słupach reklamowych i komunikaty w prasie miały pouczyć obywatelstwo miasta Inowrocławia, jak ma się ono zachować w razie napadu lotniczego. Gdy już mrok zapadł, na znak syreny, momentalnie zgasły wszystkie światła i w mieście zapanowały egipskie ciemności. W przestworzach dał się słyszeć warkot aeroplanów. Gdy już tajemnicze samoloty zjawiły się nad miastem, wszystkie ulice opustoszały. Ruch kołowy i pieszy zupełnie zamarł. Po dobrej chwili zaczęły spadać na miasto świetlne rakiety, które imitowały bomby gazowe. Ten napad lotniczy trwał przeszło pół godziny. Na ulicach ukazały się drużyny ratownicze — przeciwgazowe Polskiego Czerwonego Krzyża i harcerzy i przeprowadziły wszystkie czynności ratownicze w chwili napadu lotniczego. Straż pożarna dwukrotnie interwenjowała w tych miejscach, gdzie markowano pożary.

Cała organizacja napadu lotniczego była przeprowadzona świetnie. Jest to zasługą lotników bydgoskich, którzy wywiązali się ze swego zadania celująco. Akcją obronną przeciwlotniczą i przeciwgazową prowadził kpt. Rogowski z taktyką wytrawnego oficera. Impreza ta byłaby wypadła może efektowniej, gdyby zaimprowizowano w większych rozmiarach obronę przeciwlotniczą. Pomimo to jednak inicjatorom tej imprezy należy się uznanie, gdyż swą włożoną pracą przyczynili się do lepszego uświadomienia szerokich mas obywatelstwa kujawskiego w sprawach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.



Bociany przyleciały!

Jako **tępiciele robactwa** zjednały sobie bociany wszędzie względy i poszanowanie; w Polsce lud ma dla nich pewien rodzaj czci i zabicie bociana poczytuje za grzech nieprzebaczalny. Niejedna gazeta jest takim dobrym bocianem, **oczyszczającym kraj z gadów.** Wokoło nas jest pełno nieprawości. Pomóżmy je usunąć! **„Dziennik Bydgoski“** broni swoich czytelników, jeżeli im dzieje się krzywda, jeżeli im jest źle i mają powody do skargi. Klekot bociana niech przypomni każdemu, że ma obowiązek abonować dobre pismo.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą“ ul. Chełmińska i „Pod Koroną“ ul. J. Wybickiego.

Z teatru.

W próbach stylowa komedja Fredry **„Zemsta za mur graniczny“.**

Kino Apollo: „Afryka mówi“.

Kino Gryf: „Dzikie pola“.

Kino Nowości: „Bohater chiński“.

Kino Orzeł: „Mawas“ — syn dżungli“.

Św. Wojciech w Grudziądzu. Stowarzyszenie Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, urządza w przyszły wtorek, 26. bm. o godzinie 20 w auli gimnazjum klasycznego, akademję ku czci patrona Pomorza, św. Wojciecha biskupa i męczennika.

Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu oddział w Grudziądzu uprasza swych członków, oraz sympatyków o wzięcie udziału w zebraniu, odbyć się mającym w dniu 25. bm. o godzinie 8.30 w salach Wielkopolanki.

Wystawa prac uczniów rzemieślniczych. Celem wzbudzenia szlachetnego współzawodnictwa wśród uczniów rzemieślniczych oraz dla zachęcenia ich do pracy nad sobą, Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu organizuje wystawę prac uczni rzemieślniczych z II. i III. roku nauki oraz wzorowo wykonanych sztuk czeladniczych z I. i II. kwartału 1932 r. Wystawa prac uczniowskich ma być równocześnie publicznym egzaminem poziomu wykształcenia zawodowego, propagandą wytwórczości polskiej a w szczególności pomorskiego rzemiosła. Najlepsze prace będą nagrodzone listami pochwalnemi, dyplomami oraz nagrodami wartościowemi, których będzie większa ilość. W wystawie powinny wziąć udział uczniowie wszystkich zawodów, ze wszystkich miejscowości Pomorza. Otwarcie wystawy nastąpi 26 czerwca 1932 r. w gmachu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, ul. Groblowa 29-31. Zgłoszenia muszą być nadesłane do Izby najpóźniej do dnia 30 kwietnia br. Szczegółowe warunki oraz deklaracje otrzymać można w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu, ul. Groblowa 29-31.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. K. Marzęcice. Jeżeli Inw. Kom. Odwoławcza nie uzasadniła dostatecznie swego orzeczenia, w którem stwierdza brak związku przyczynowego z służbą wojskową w czasie wojny, może Pan zaczepić orzeczenie przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Czy istnieje uzasadnienie dla takiej skargi i czy Pan nie przekroczył terminu, tego osądzić nie możemy, nie mając akt przed sobą. Jeżeli Pan jest członkiem Związku Inwalidów Wojennych, zażądaj Pan załatwienia sprawy od Związku.

Marja Z. Adres: Rockefeller John Davison Jr. 26 Broadway, New York N. Y. (To co Pani podała, jest nazwą znanych serów.) Adres Forda: Henry Ford Dearborn, Mich. U. S. A.

Trzemeszno.

Z posiedzenia rady miejskiej. Na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdziła rada miejska bilans Komunalnej Kasy Oszczędności, przyczem z czystego zysku 1.780,17 zł przeznaczono 100 zł na ochronkę, 100 zł na przytułek dla starców, 100 zł do dyspozycji kom. rodzicielskiego przy szkole powszechnej, 300 zł na odnowienie fundacji Kosmowskiego i Ertmannów, 500 zł na fundusz podwyższający zdewaluowane wkłady oszczędnościowe, 200 zł na fundusz rezerwowy, 40 zł na L. O. P. P. oraz 40,17 zł na Polski Czerwony Krzyż. Rada zatwierdziła uchwałę rady K. K. O. upoważniającą kasę do korzystania z 50-tysięcznego kredytu wekslowego w Kom. Banku Kredytowym w Poznaniu. W miejsce ustępujących 3 członków rady K. K. O. wybrano pp.: Fr. Kądzielę z Wymysłowa, J. Bisikiewicza i M. Kajetaniaka z Trzemeszna oraz w miejsce ustępującego z komisji rewizyjnej p. Bisikiewicza wybrano nauczyciela p. Ignacego Poliwodę.

Ze straży pożarnej. W Inowrocławiu odbył się przed kilku dniami dla członków straży pożarnych kurs pożarnictwa. Z Trzemeszna wzięli w tym kursie udział członkowie ochotniczej straży pożarnej pp. Welsandt i Wolski.

Na pokrycie kosztów... Od pewnego czasu zbierają członkowie tutejszego „Strzelca“ datki na pokrycie kosztów „galówki imieninowej“. Przed „galówką“ mówiono, że wszystko robi się spontanicznie z dobrej i nieprzymuszonej woli społeczeństwa, obecnie zaś zbiera się na pokrycie kosztów sztucznie aranżowanego hołdu datki. Zależni oczywiście ich nie odmawiają, czy też spontanicznie — niewiadomo.

Z życia Młodych Polek. Koło Młodych Polek urządziło przedstawienie amatorskie oraz zabawę. Odegrano piękną sztukę sceniczną pt. „Sprzedana narzeczona“.

Ostrów.

Systematyczna kradzież benzyny. Ze stacji benzynowej fimry „Standard - Nobel“ w Skalmierzycach Nowych ginęła od dłuższego czasu benzyna. Kiedy w tych dniach zauważono brak jednej kłódki przy stacji, a drugą kłódkę urwaną i przystąpiono do pomiaru, stwierdzono brak 200 l. benzyny. Przypuszczalnie działała tu jedna i ta sama szajka, która ogółem podebrała 700 litrów benzyny. Strata, którą ponosi komisant p. St. Kryszkiewicz, wynosi 565 zł.

Złośliwość. Nieznani sprawcy złamali młody dąb, posadzony w b. r. w dniu imienin p. marszałka Piłsudskiego na kwietniku przy ulicy Wrocławskiej.

Mogilno.

Z życia Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Śladem sąsiednich węzłów kolejowych zorganizowano 3 lata temu ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Mogilnie. Członków zapisało się 14. Dla zarządu nastąpił ciężki okres pracy. W okresie tym zarząd przeprowadził 29 odczytów z dziedziny kulturalno-oświatowej, 8 fachowo kolejowych, 2 ćwiczenia z bronią ręczną i 5 strzelań konkursowych. Wytrwałą pracą zarząd zdobył sobie pełne zaufanie wśród kolejarzy, zyskując nowych członków. Obecnie ognisko K. P. W. liczy 109 członków. Z dniem wyboru nowego zarządu nastąpił korzystny zwrot z dziedziny P. W. i W. F., mianowicie prezesem został wybrany zasłużony obywatel p. Stelmaszyk, mimo ukończenia 50 lat, sam stawa do szeregu, ćwicząc narówni z członkami i zachęcając ogół kolejarzy do ćwiczeń z bronią. Przykład ten wydał korzystne wyniki.

Rogoźno.

Poświęcenie sztandaru. W dniu 1 maja br. Stow. Młodzieży Polskiej urządza uroczystość poświęcenia sztandaru.

Pożar. Z powodu wypadnięcia ognia z parownika spaliła się stodoła oraz 2 chlewy gospodarza p. Macieja Olecha. Straty sięgają kilkunastu tysięcy złotych. Od panującego wiatru pożar przeniósł się na zabudowania p. Fr. Grabianowskiego, któremu spaliła się stodoła z chlewem.

Z rady miejskiej. Pod przewodnictwem p. Likowskiego odbyło się zebranie rady miejskiej. W urząd radnego wprowadzono p. Dyczkowskiego, poczem zatwierdzono obniżony przez p. wojewodę o 13.525 zł budżet na rok 1932-33. Budowę pieca retortowego w gazowni powierzono p. inż. Łosińskiemu z Poznania.

Samobójstwo pijanego murarza.

W Lasocicach (pow. leszczyński) popełnił samobójstwo przez powieszenie się 58-letni murarz Jan Roester. W dochodzeniach policyjnych ustalono, że R. odebrał sobie życie pod wpływem nadmiernego spożycia alkoholu.

Gniezno.

Osobiste. Komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień w Gnieźnie został p. ppłk. Stankiewicz Ludwik Eugenjusz.

Z działalności Tow. Jedwabniczego w Gnieźnie. Zebraniu rocznemu Tow. Jedwabniczego przewodniczył p. prezydent Kasprowicz. Ze sprawozdań zarządu wynikało, że towarzystwo liczy 48 członków; skromne dochody towarzystwa wynosiły 123,50 zł. zaś rozchody wyrażają się sumą 48,20 zł. Do zarządu weszli pp.: prezes prez. Kasprowicz, wiceprezesi insp. Kusza, mjr. Salwik i Stachowski, sekretarz Gramse, zast. sekr. Sokołowski, skarbnik Sojkowa, ławnicy Bock, Koszuta i Mallow. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: kpt. Czarczyński, Kostuchowski i prof. Żmijewski.

Utworzenie Towarzystwa polsko-czechosłowackiego. Z incjatywy p. prez. Kasprowicza odbyło się zebranie konstytucyjne Tow. polsko-czechosłowackiego, któremu przewodniczył p. Kasprowicz. Na zebranie powyższe przybyli prezes towarzystwa polsko-czechosłowackiego w Poznaniu p. Kierski, konsul Czechosł. Republiki p. Doležal oraz prof. uniwers. p. Ignacy Hanus. Po przemówieniach p. Kierskiego oraz p. konsula Doležala wybrano zarząd Tow., który przedstawia się następująco: prezes p. Kasprowicz, wiceprezes p. prof. Błażek, sekretarz p. Ryndak, skarbnik p. Bubc, bibljotekarz p. Czech.

Chełmża.

Statystyka urzędu stanu cywilnego w Chełmży z ruchu naturalnego ludności za marzec 1932 roku. Urodziło się 28 dzieci. Zmarło 25 osób. Ślub zawarło 7 par.

Obwieszczenie parafji Chełmża. Na ołtarz Matki Boskiej Bolesnej złożyli: tut. cech szewski 50 zł, p. Brankowska 10 zł, p. Niziołkowa 2 zł, p. Witkowska 3 zł.

Zwycięstwo w ping-pong. W Toruniu odbył się mecz ping-pongowy między S. M. P. Chełmża a S. M. P. Toruń. Zwycięstwo odniosło S. M. P. Chełmża w stosunku 6:3.

Chełmno.

Usiłowane samobójstwo. Usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej niej. Pietrzykowski Bernard z Chełmna. Przyczyną targnięcia się na życie była utrata pracy i brak środków do życia. Pietrzykowskiego odstawiono do lecznicy powiatowej, gdzie wypompowano mu żołądek.

Matka udusiła noworodka. Niejaka Zacharek Pelagja, lat 27, służąca u p. Ratkiego w Dąbrowcu, powiła dziecko nieślubne. Uważając ów przybytek za przeszkodę w zarobkowaniu, zadusiła dziecko. Policja prowadzi dochodzenia. Morderczynię jednak ze względu na słaby stan zdrowia po połogu zostawiono na miejscu.

Tczew.

Pięć ślubów w jednym dniu. W ub. wtorek w parafji na Nowemmieście ks. Prabucki pobłogosławił pięć małżeństw, a mianowicie: pp. Palbuckiego Alojzego z Anną Skierkówną, Jana Borowskiego z Małgorzatą Derówną, Konrada Smusińskiego z Marją Waczkiewiczówną i Jana Czajkowskiego z Elżbietą Szwarcówną. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

Włamanie do garażu samochodowego. Poraz drugi włamał się jakiś „fachowiec" do garażu p. Justy Zygmara, wynosząc stamtąd nocą oponę samochodową wartości 300 złotych. Sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nie powiodło się pannie Zosi! Pewna młoda i żądna przygód panienka z powiatu brodnickiego zapragnęła zwiedzić Gdańsk i tam się zabawić. W tym celu zaopatrzyła się w fałszywy paszport na nazwisko L. Lange. Sprawa jednak się wydała i panna Zosia została zatrzymana na dworcu w Tczewie.

Głosy Czytelników

Robotnik rolny więcej niż kiedykolwiek potrzebuje opieki.

Poważny ziemianin, arystokrata w każdym calu, potomek jednego z najstarszych rodów szlacheckich w Wielkopolsce, przysyła nam dalsze swoje cenne uwagi na temat **kryzysu w rolnictwie**, uwagi podyktowane szczerą życzliwością także dla warstwy pracującej:

Jeżeli się obliczy, wiele wyniesie największa suma wypłacona przez pracobiorcę i pracodawcę, przy wklejaniu co tydzień do kart tzw. inwalidzkich i „na starość" najniższego nieomal znaczka, to jest 90 groszy, **przez przepisowe 47 lat** i oprocentuje się po 8% rocznie, to otrzyma ich sumę z górą **21.000 zł.** W rzadko szczęśliwym wypadku, że jakaś tam jednostka dożyje tego wieku, po 47 latach stałej pracy i stałego wklejania znaczków, otrzyma **miesięcznie 28 zł,** t. j. rocznie 336 zł. Zawiele by z głodu umrzeć, zamało żeby móc żyć! I jakiż to procent od pobranej sumy 21.000 zł? Zdaje się nie całych 1½ %. I to się zowie „opieką społeczną", zabezpieczeniem starości robotnika! Zato

LICZNA RZESZA PRZERÓŻNYCH STOPNI URZĘDNIKÓW

prowadzi bogate pasorzytne życie na koszt tak „dobrze" ubezpieczonego pracownika, no i naturalnie tego nieszczęsnego pracodawcy, który uginający się pod ciężarem takich i tym podobnych świadczeń musi siłą rzeczy **bankrutować,** warsztat swój zwinąć, skąd nowe rzesze bezrobotnych powstają.

Ma się wrażenie, że twórcy takiej „opieki" nad klasą roboczą wzorowali się na zaletach matki Kozłowskiej i „biskupa" Kowalskiego, wedle których za posługi religijne nic **Marjawici** nie pobierali od prostego ludu, otaczając go troskliwą niby opieką; wzamian zato tłumaczyli biednemu, ciemnemu i do reszty przez nich ogłupiałemu kmiotkowi, że Chrystusowi wielką przyczyni radość ten, który **połknie malońki obrazek** z podobizną mateczki Kozłowskiej, i że im więcej tych podobizn kmiotek połknie, tem większe błogosławieństwo niebios na siebie ściągnie. Podobizna taka była tania, kosztowała zdaje się kopiejkę, więc biedny chłopek skoro miał uciułanych parę groszy, biegł do zboru marjawickiego, kupował wiele tylko mógł tych podobizn i namiętnie łykał, oczekując tego błogosławieństwa niebios, odczuwał zadowolenie z nałykania się ich i nie zdawał sobie sprawy z tego, że na każdej podobiźnie zarabiała sekta marjawicka, która na tem i temu podobnemu **ogłupianiu ludu** miała się wyśmienicie.

Czyż nasza instytucja opieki społecznej i **zabezpieczenia na starość,** od wypadków, kasy chorych, gdzie

PACJENTA NIERAZ GORZEJ OD PSA TRAKTUJĄ

i droższych lekarstw używać dla chorych lekarzom nie pozwalają, nie są jota w jotę podobne do marjawityzmu? Z tą może jedynie różnicą, że marjawici nie zabraniali swym zwolennikom pracować.

Niewątpliwie

TRZEBA PRACOBIORCĘ ZABEZPIECZYĆ NA STAROŚĆ I PRZED EWENTUALNĄ ZACHŁANNOŚCIĄ PRACODAWCY,

szczególnie w obecnych warunkach, które od dawnych o całe różnią się nieba. Dawniejszy bowiem zasiadły od pokoleń na swej skibie obywatel był, z małemi chyba wyjątkami, w pełnem tego słowa znaczeniu **obywatelem,** znaczy się też **opiekunem,** nieomal **ojcem pracujących u niego ludzi.** Dbał o ich dobro jak o swoje i nietylko ich nie krzywdził, ale **strzegł ich przed jakąkolwiek krzywdą.** Dzisiaj, kiedy znaczna część ziemi przeszła w nieodpowiedzialne ręce jakichś wzbogaconych od niedawna elementów, nieraz z pod ciemnej gwiazdy,

ROBOTNIK ROLNY WIĘCEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK POTRZEBUJE OPIEKI

przed zachłannością tych „nowobogackich". Musi to być rzeczywista opieka, a nie wykorzystywanie maluczkich przez te opiekuńcze czynniki, propagowanie pracy, a nie hamowanie jej i utrudnianie niedorzecznemi prawami, których jedynym skutkiem jest zawracanie do reszty w głowie pracownikom, sianie fermentu po wsiach, propagowanie elementów wywrotowych i nabijanie sobie kieszeni ciężko wypracowanym przez chłopa roboczego groszem. Wszelkie

NA ROLI,

wszelkie utrudnianie jej pod jaką by to nie było formą, jest dla istnienia dobrobytu w kraju zabójcze, a w następstwach

OGRANICZENIA GODZIN PRACY

prócz nędzy materjalnej, fizycznej i moralnej niesie upadek takiego państwa w tej lub innej formie, ale upadek pewny.

Rząd nie ma prawa krępować pracy, przeciwnie ma obowiązek propagowanie jej i prawem jego jedynie jest

DOPILNOWANIE, BY PRACODAWCA DOTRZYMYWAŁ SWYCH ZOBOWIĄZAŃ WZGLĘDEM PRACOBIORCY

i naturalnie vice-versa, t. j. by pracobiorca też zobowiązań swych, wypływających z umowy z pracodawcą, dotrzymywał. Jedynie mogłaby być zaciągnięta pewna ale oględna kontrola, nikogo nie krępująca, a zatem w formie raczej porady nad tem, żeby pracodawca nie wykorzystywał niedoświadczenia pracobiorcy przy robieniu umów.

Obecnie zniesiona prawie zupełnie

PRACA AKORDOWA MUSI BYĆ Z POWROTEM WPROWADZONA,

jako że to najprostszy, najuczciwszy i najsprawiedliwszy układ pomiędzy stronami.

W razie skrzywdzenia pracobiorcy przez pracodawcę, jak i pracodawcy przez pracobiorcę **sądy jedynie** powinny sprawę rozstrzygnąć i surowo za poczynione krzywdy i straty karać, co lepiej obie strony od wszelkich wykroczeń obopólnych zabezpieczy, **aniżeli bezmyślne strajki,** będące rozsadnikiem klasowych przeciwieństw i **nienawiści,** uczuć tak skrzętnie w dzisiejszych warunkach wspomaganych przez elementa wywrotowe.

TRZEBA UTRUDNIAĆ, UNIEMOŻLIWIAĆ WSZELKIE WALKI KLASOWE,

niosące ze sobą tylko nieszczęście i zniszczenie, przestrzegając przytem pilnie i surowo **sprawiedliwości, sumienności i uczciwości,** tych podstaw życia ludów cywilizowanych, tępiąc bezwzględnie wszelkie pod tym względem wykroczenia, przyczem **otaczać trzeba opieką wszelką pracę,** nie hamując jej nigdy, jako że ona jest źródłem nietylko wszelkiego bogactwa materjalnego, ale i fizycznego i moralnego. Dopóki czynniki u steru rządów będące tego nie zrozumieją, dopotąd nie opanują sytuacji i klęski bezrobocia. Ugłaskiwana marnemi datkami i marniejszą jeszcze od nich fałszywą opieką, klęska ta dalej i to może w kwadrat rosnąć będzie, doprowadzając ludzkość i Polskę do nędzy, rewolucji i bolszewizmu.

J. B.

Może Dziadek po powrocie z Egiptu



zajmie się nieco tym malcem...

ŚWIECIE. Srebrne gody małżeńskie obchodzili dnia 16 bm. tutejszy pow. lekarz wet. p. Edmund Sobolewski wraz z małżonką swą Jadwigą z Gregorkiewiczów. Uroczyste nabożeństwo odprawił w Radomnie brat jubilatki ks. proboszcz Gregorkiewicz. Na dalszej drodze życia błogosław Boże!

Drobner skazany przez sąd apelacyjny.

Poznań. W sądzie apelacyjnym toczyła się sprawa dr. Drobnera z Krakowa, oskarżonego o to, że na wiecach przedwyborczych w Bydgoszczy i Fordonie w styczniu i lutym 1928 r. wygłaszał demagogiczne przemówienia o treści antypaństwowej i antyrządowej.

Pustemi frazesami starał się dr. Drobner zebranych przekonać, że burżuazyjne rządy należy zastąpić rządami proletarjackiemi, że idea, „Niezależnej Partji socjalistycznej": „musi zwyciężyć szeregi policjantów, armat i bagnetów!"

Wyrokiem sądu okręgowego w Gnieźnie, został dr. Drobner skazany na 1 rok twierdzy. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Uczony Bułgar o społecznej nauce Kościoła katolickiego.

Uczony bułgarski dr. Dragomir Lulinoff, nie-katolik, w wydawanej przez siebie kolekcji „Socjologja chrześcijańska" opublikował ostatnio bułgarskie tłumaczenie encykliki Piusa XI „Quadragesimo Anno", podobnie jak w zeszłym roku ogłosił tłumaczenie encykliki „Rerum Novarum". Tłumaczenia swoje dr. Lulinoff zaopatrzył komentarzem, w którym udowadnia, że wskazania socjologiczne Leona XIII i Piusa XI są jedynem możliwem rozwiązaniem nadzwyczaj trudnego zagadnienia dotyczącego wzajemnego stosunku proletarjatu do kapitalizmu. Rozwiązania podawane przez socjalistów i liberałów uważa dr. Lulinoff za wysoce niebezpieczne, rozpatrując zaś podstawy, na których opiera się nauka głoszona przez Kościół katolicki, stwierdza, że nie jest ona nowością, lecz jest tylko dostosowaniem do potrzeb czasów obecnych zasad, o których traktowali już dawno doktorowie Kościoła, jak np. św. Augustyn i św. Tomasz.

Z Włocławka.

BB. usiłuje wciągnąć rzemiosło. Niedawno odbyło się w mieście naszem zebranie w sali Izby Rzemieślniczej, urządzone przez posłów sejmowych z ugrupowania BBWR celem pozyskania dla swych celów rzemieślników miejscowych. Mimo późnego rozesłania zaproszeń w przeddzień zebrania, sala zapełniona była po brzegi. Przemawiał poseł BB p. Promis, poseł p. Snopczyński i senator Wiechowicz. Wyłożono następnie listę dla zapisywania się na członków nowego zrzeszenia „rzemieślników — sanacyjnych", lecz mimo gorących namów i zwykłych obietnic, które zwykle w podobnych wypadkach bywają przysłowiowemi obiecankami — cacankami, nie kwapili się zebrani do zapisów. Na propozycję wszczęścia dyskusji nad przemówieniami prezydjum zebrania odpowiedziało odmownie, zarządzono natomiast przerwę, podczas której na osiemdziesiąt kilka osób zapisało się aż 20... Wtedy przystąpiono do wyborów zarządu dla tej garstki nowych członków świeżej organizacji, a opornych do zapisu wyproszono. Charakterystyczne przytem, że jak przyznali organizatorowie zebrania wysłali zaproszenia tylko do „pewnych członków", a i ci w większości zawiedli ich oczekiwania.

Komuniści przed sądem. Przed sądem okręgowym zasiadła szajka młodych komunistów pod zarzutem kolportowania odezw i propagowaniem przewrotu komunistycznego. Z pośród dziewięciu oskarżonych młodzieńców w wieku od 18 do 23 lat mamy sześciu chrześcijan i czterech żydów. Propagandę prowadzili oni przeważnie na terenie największej z fabryk miejscowych „Celulozie", zatrudniającej normalnie około tysiąca pracowników. Sąd uniewinnił dwóch a pozostałych skazał na więzienie na okres od 1 do dwóch lat.

Zawieszenie pracy. W wielkiej tutejszej fabryce celulozy, należącej do Tow. Akc. tej samej nazwy, zarządzono od kilku dni przerwę dwutygodniową z powodu rzekomego braku zamówień. Wtajemniczeni jednakowoż twierdzą, że chodzi tu o potanienie produkcji, zmianę warunków, a więc obniżenie płac pracowników firmy, gdyż podobno zamówień jest dość dużo, pomimo kryzysu ogólnego. Ponieważ fabryka liczy przeszło osiemset robotników, oprócz pracowników umysłowych, więc zawieszenie to w mieście naszem wywołało silne zaniepokojenie.

Z rady miejskiej. Wreszcie naszej radzie miejskiej udało się po długiej i przewlekłej niezmiernie gadaninie, bynajmniej nie zawsze rzeczowej, zakończyć obrady budżetowe i przyjąć budżet w brzmieniu dość bliskiem do propozycji magistratu. Co prawdą obradowano prawie do godziny 1 w nocy, a kierownictwo spoczywało tym razem w sprężystych rękach wiceprezesa rady p. Bojańczyka. Skutkiem jednak przyjęcia szeregu poprawek i wniosków utworzył się deficyt w kwocie około 111 tys. zł. I to bezpośrednio po nakazie oszczędnościowym, gdy miano zmniejszyć projektowany poprzednio budżet o 30 procent... Uchwalono wniosek, by deficyt pokryć z funduszu zapomogowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Święto sadzenia drzew dla dzieci. Dnia 20. bm. z inicjatywy magistratu naszego odbyło się święto sadzenia drzew przez dziatwę szkolną. Po nabożeństwie ks. prałat Mikulski poświęcił przed katedrą na placu około 400 drzewek i przemówił do zgromadzonych dzieci, poczem zwrócił się do dzieci również inspektor szkolny p. Janiszewski z odpowiedniem przemówieniem. Sadzenie odbyło się na kilku ulicach miasta, co dziatwa wykonała z niezwykłą radością, a cała uroczystość wypadła nader składnie i udatnie.

Hitlerowi zakazały władze wschodniopruskie przemawiać przed pomnikiem na polach Tannenbergu (Grunwaldu).

*

W Kownie wykryto tajną organizację polityczną pod nazwą „Bojownik o wolność".

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 25 kwietnia 1932 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Opieki św. Józefa, Marka ew.
Jutro: Matki Dobrej Rady, Kleta i Marc.
Wschód słońca: godz. 4,42.
Zachód słońca: godz. 19,15.

—::—

DYŻURY APTEK:

NOCNY DYŻUR APTEK:
1) **Apteka Pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 11.
2) **Apteka Pod Koroną,** ul. Dworcowa 48.

—o—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Stanisława Czajkowskiego z Warszawy.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française", w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś wystąpi gościnnie jedna z najwybitniejszych primadonn teatrów warszawskich Loda Rogińska o przecudnym głosie i pięknych warunkach artystycznych Świetną artystkę usłyszymy w operetce Gilberta p. t. **„Cnotliwa Zuzanna"** w partji tytułowej. Ceny taniego poniedziałku tylko od 30 gr do 3 zł.

We wtorek krotochwila ze śpiewami i tańcami **„Ułani Księcia Józefa"**, która na sobotniej premjerze doznała tak entuzjastycznego przyjęcia.

—::—

Pokłosie niedzielne.

Życie jest piękne... Mimo wszystko. To znaczy, że ma swoje piękne strony, a sztuka życia polega właśnie na wydobywaniu jaśniejszych momentów z zaciągniętego chmurami bytowania.

Życie jest piękne, kiedy w niedzielne południe słońce wypłasza z głowy wszystkie bardziej ponure myśli i każe się cieszyć idącą do pełnego rozkwitu przyrodą, gdy zwolniona z codowej niewoli ziemia oddycha wolnością i szczęściem.

Życie jest piękne, gdy wiosna pozwoli korzystać z usług jednego z najmilszych żywiołów — wody, która, ujęta we wstęgę Brdy, daje Bydgoszczanom tyle możliwości. Wioślarze, kajakowcy, przygodni spacerowicze, korzystający ze sposobności, danej przez wyjątkowo łaskawą atmosferę, cieszą się — jak dzieci, wypuszczone na pauzę po kilku godzinach nauki — ze swobody i piękna, roztaczającego się dokoła.

Życie jest piękne... Do tego wniosku doszła młodzież harcerska, która czciła wczoraj swojego patrona św. Jerzego. Stroniąc od kurzu miejskiego i nie bawiąc się w żadne parady i defilady, ruszyli dzielni skauci w las, gdzie w ćwiczeniach i podchodach wykazywali swoje umiejętności. Gawęda przy ognisku, rozpalonem koło Zamczyska zakończyła to prawdziwe święto wiosny. A na akademji, która w związku z tem urządzono w szkole wydziałowej żeńskiej, kapelan harcerstwa ks. podharcmistrz Ziętarski nawoływał rodziców, by bez wahania oddawali swe dzieci w szeregi spadkobierców dawnych cnót rycerskich.

Kto w inny sposób nie mógł się przekonać do wygłoszonej na wstępie maksymy, powinien był sięgnąć do niezastąpionego źródła radości, jakiem się stały bezpretensjonalne dzieje „Ułanów księcia Józefa". Tyle humoru, ruchu i barwy w teatrze już dawno nie było. Przed oczyma rozbawionych widzów przesunął dziarsko prowadzony przez pułkownika a dyrektora Stomę kolorowy sznur rozśpiewanych ułanów, podbijających serca nietylko Kaliszanek na scenie, ale i... Bydgoszczanek na widowni. I w rezultacie pół miasta dziś nuci przebojowego marsza:

Dziś tu jutro tam, ułani!
Nie skąp serca nam, ułani!

Z wesołą piosenką na ustach łatwiej jest znaleźć piękniejszy front życia, stroniąc od jego niecielkawej oficyny. A więc śpiewajmy...

* * *

Odczyt księdza misjonarza Posadzego o egzotycznej Ameryce był bardzo ciekawy. Ci, którzy narzekali na zbyt wysokie ceny biletów, a nawet podobno odeszli od kasy, zapomnieli, że fundusze, zbierane na seminarjum zagraniczne w Poznaniu, gruntują mocarstwową przyszłość Polski. **(hak).**

—o—

— **Konferencja wywiadowcza w państwowem seminarjum nauczycielskiem.** W środę, dnia 27. bm. o godz. 11,30 odbędzie się w państwowem seminarjum nauczycielskiem konferencja wywiadowcza z rodzicami o zachowaniu się i postępach w naukach uczniów seminarjum.

— **Nowa drogerja.** W sobotę 23. bm. otworzył p. Henryk Agaciński na Czyżkówku przy ul. Grunwaldzkiej nr. 142 dobrze zaopatrzoną drogerję. Nowej placówce „Szczęść Boże".

Żydówka uderzyła w twarz handlarkę.

W ub. sobotę podczas ostatniego targu na Starym Rynku, miała miejsce scena, która wywołała ogólne oburzenie wśród zebranej publiczności. Mianowicie, jakaś żydówka w czasie sprzeczki, uderzyła w twarz jedną z handlarek katoliczek. Handlarka rzuciła się ku bezczelnej żydówce, a inni chcieli pospieszyć jej w sukurs i nie wiadomo, jakby się ta sprawa skończyła, gdyby nie nadbiegła zaraz policja, która nie dopuściła do dalszej awantury.

Podczas spisywania protokółu, odzywały się głosy „naśladuje Berlinera", „prowokacja żydowska" itp. I trzeba przyznać, że rzeczywiście żydzi postępują sobie tak, jakby chcieli sprowokować ludność i wciągnąć do awantury, aby potem głosić przed Ligą Narodów i całym światem o pogromach żydowskich w Polsce.

Nie wyszła mu na zdrowie kurzyna.

Bardzo dowcipnym okazał się niejaki Władysław M. zamieszkały w okolicy Szwederowa. Ujrzawszy bowiem na podwórzu domu dwie rozkoszne kurki i takiego nabrał na nie apetytu, że postanowił za wszelką cenę je zdobyć. Chodził więc wokoło nich tak długo, zapraszając słodkiem „cip-cip", aż udało mu się zapędzić do ustępu.

Znalazłszy się z faworytkami sam na sam, zamknął szybko z sobą drzwi i jednym zamachem poukręcał im łebki, poczem poniósł szybko do garnka. I kiedy biedak w najlepsze konsumował kurzynkę, delektując się jej smakiem, wszedł pan policjant, który nie pozwolił nawet dokończyć resztek, zabierając dowcipnisia do komisarjatu.

—::—

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek, ćwiczenia młodzieży oddziału I. od godz. 6,30 w szkole wydziałowej.

Ćwiczenia senjorek od godz. 8-ej tamże.

Ćwiczenia drużyny dziś od godz. 7-mej w gimn. Kopernika.

Próba żywego obrazu dziś o godz. 8-mej w szkole wydziałowej; wybrane członkinie obowiązkowo stawić się muszą w przepisowym stroju. Punktualność konieczna.

—::—

— **Kradzież roweru.** P. Jan Szatulski, zamieszkały przy ul. Grudziądzkiej 21, lubi mieć wszystko na swojem miejscu, to też słuszny gniew nim zawładnął, gdy wyszedłszy z domu Banku Stadthagena, nie znalazł swego roweru na miejscu, w którym go pozostawił przed bankiem. Złodziej nie uszanował zwyczaju pana S. i widząc rower pozostawiony bez dozoru, zabrał go, jak swój. Rower przedstawia wartość 150 zł.

Obrazek z korytarza sądowego.

Przed tutejszym sądem grodzkim odbyła się rozprawa prywatno-karna, o obrazę czci, w której to rozprawie jako oskarżycielka występowała niejaka pani P., a jako oskarżony pan M. Sędzia wyrokujący umiał tak przemówić do zwaśnionych stron, że się z sobą pogodziły i rozprawa została zakończoną bez wyroku.

Gdy strony wyszły z sali sądowej na korytarz, pani P. zbliżyła się do stojącego niedawnego swego przeciwnika pana M., mówiąc:

— Dobrze, że się tak zakończyło, prawda?

— Zapewne — odpowiada ponuro p. M.

— Bo poco to, proszę pana, tę kłótnię i obrazy, lepsza zawsze zgoda, prawda?

— Zapewne — mruknął znowu nagabywany.

— Ja, bo jestem bardzo zadowolona z zakończenia, nieładnie byłoby, gdyby pan był karany, prawda?

— Zapewne.

— A pan jest zadowolony?

— Zapewne — odrzekł zirytowany już p. M. — bo dlaczego ja mam być karany za taką starą i nieznośną cholerę, jak pani jest. Pani powinna już dawno wisieć na suchej gałęzi, a nie zawadzać ludziom.

Na kobietę wystąpiły pąsy, zwróciwszy się więc do obecnych na korytarzu, podnieconym złością głosem, poczęła krzyczeć — „Państwo słyszeli, co ten łotr powiedział, biorę państwa za świadków". W tym momencie jednak nadszedł woźny i wyprosił zaperzoną niewiastę z korytarza.

Będzie zatem nowa rozprawa.

Cicha a błogosławiona praca Stow. Pań Miłosierdzia na Bielawkach.

Dzień 11. bm. był dniem ważnym, bo dniem obrachunku dla Stow. Pań Mił. z Bielawek. Rozpoczęto go po Bożemu mszą św. i wspólnem przystąpieniem do Stołu Pańskiego. Po południu, otrzymawszy błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, zgromadziły się w komplecie członkinie Stowarzyszenia oraz delegatki siostrzanych Stow. innych parafij, by wysłuchać sprawozdania z całorocznej pracy tych opiekunek ubogich.

Piękny i głęboko ujęty referat **p. hrabiny Bnińskiej:** „Jaką powinna być pani miłosierdzia" był prologiem do zebrania.

Zarząd przez usta sekretarki **p. Glińskiej** przedstawił całokształt pracy za rok ubiegły.

Dowiedzieliśmy się, że do Stow. należy 184 członkiń, z których 48 jako panie czynne miały w swej stałej opiece 58 najuboższych rodzin, o których materjalne i duchowe potrzeby skrzętnie zabiegały, zaopatrując je w środki żywności, odzież i opał, niosąc prócz tego duchowe pociechy.

Na dożywianie dziatwy łożono hojnie, wydając mleko, cukier, mąkę i grysik. W ciągu roku wydano samego **mleka 10.140 litrów, 2 i pół ctr. cukru** itd. Innych środków żywności wydano ubogim niemniej obficie, **bo chleba z górą 3.000 funtów, 530 f. słoniny, 100 centn. ziemniaków;** nadto wydano **260 centr. węgla i koksu, 100 litrów nafty,** dużo mydła etc.

Rozdano setki metrów zakupionych i podarowanych materjałów na bieliznę i pościel. Uszyto **przeszło 200 szt. bielizny** dla niemowląt, przerobiono dużo starych kapeluszy, uszyto **60 par pantofli dla dzieci do ochronki** na Bielawkach.

Na gwiazdkę i święconkę rozdano: **13 i pół centnara pieczywa** i prawie tyleż wędlin, obdzielając tem przeszło 300 rodzin. Prócz tego z okazji 700-lecia św. Antoniego rozdano 126 rodzinom ubogim chleb i słoninę. W dzień św. Wincentego **ugoszczono 85 staruszków** tradycyjną kawą z plackiem a w dzień pierwszej komunji św. zastawiono sute **śniadanie dla 100 dzieci** przyjętych.

Uproszono po domach **670 sztuk odzieży, 10 poduszek i pierzyn, 20 szt. mebli, 53 pary obuwia,** a zakupiono **200 par drewniaków dla dzieci szkolnych.** Starano się o pracę i zarobek dla licznej rzeszy bezrobotnych i ubogich, wykupując **85 kwitów na zbiórkę jagód, grzybów i drzewa w lasach państw .** Zabiegano skrzętnie o opiekę lekarską dla chorych tak w szpitalach jak i w domu w czem pani dr. Zielińska i p. dr. Gliński ofiarowali swą pomoc bezinteresownie. Interwenjowano w sprawach ubogich u władz opiekuńczych i w Caritasie. To starania o potrzeby materjalne biedaków.

O ich potrzeby duchowe dbano również gorliwie. **1670 osobistych odwiedzin** w domach ubogich dały p. opiekunkom wiele sposobności do serdecznych rozmów, pociech i napomnień, gdy zaszła tego potrzeba.

Doprowadzono do ulegalizowania trzy dzikie małżeństwa, nawrócenie 2 innowierców i 1 w wierze obojętnego w czem zasługa Pań Miłos. 5 dzieciom panie były chrzestnymi matkami a 11 zaniedbanych przygotowały do pierwszej spowiedzi i komunji św. 219 osobom ułatwiono obowiązek spowiedzi wielkanocnej, rozdając kartki do spowiedzi.

Razem z ubogimi przystąpiły panie do Stołu Pańskiego w dzień św. Wincentego a towarzysząc swym ubogim aż do grobu, wzięły udział w 5 pogrzebach biedaków i ofiarowały msze św. wieczyste za ich dusze.

Na opędzenie tych wydatków znaczny, jak na obecne czasy, pieniądz przepłynął przez ręce Pań Miłosierdzia. **11.702 zł wykazała skarbniczka w zestawieniu kasowem.** Złożyły się na tę sumę składki i ofiary członkiń, ofiary pobożnych czcicieli św. Antoniego, składających datki do kościelnej skarbonki na chleb dla ubogich, kwesty przy kościele i przy Bożym Grobie, dochód z wenty, z koncertu i wycieczki oraz hojne dary w naturze; a było ich wiele, tak że nie sposób wymienić wszystkich licznych ofiarodawców.

Po sprawozdaniu z czynności **prezeska p. Potocka** złożyła w wymownych słowach podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do tak wydatnych wyników dzieła miłosierdzia, wyrażając gorące uznanie **ks. dr. Mosce** za duchowe kierownictwo Stow., członkiniom za ofiarną, zgodną i harmonijną współpracę, społeczeństwu za hojność a prasie za życzliwie poparcie.

Krajoznawcze wycieczki nauczycielskie

Zarząd okręgu poznańskiego Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych organizuje i w tym roku wycieczki krajoznawcze, a mianowicie:

1. w czasie od 3 do 6 lipca br. pod kierownictwem kolegi Henryka Śniegockiego do Warszawy, Lublina, Lwowa, Worochty, Drohobycza, Borysławia, Truskawca, Krakowa, Częstochowy. Koszta podróży kwatery, wyżywienie, wstępy i t. p. około 140 zł. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 15 maja br.;

2. w czasie od 4 do 11 lipca pod kierownictwem kolegi Sobolewskiego. Uczestnicy wycieczki tej będą mogli wziąć udział w zjeździe delegatów Stowarzyszenia w Częstochowie. Wycieczka ta odbędzie się do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Koszta podróży, kwatery, wyżywienie i t. p. około 100 zł. Termin zgłoszeń upływa 25 maja br.

Bliższych informacyj dotycz. wycieczki pierwszej udziela kol. Śniegocki — Poznań, Ostrówek 17-18, a dotycz. wycieczki do Zakopanego kol. Sobolewski — Poznań, Krasińskiego nr. 3. Przy zgłoszeniu należy nadesłać zaliczkę, a mianowicie na wycieczkę do Worochty w wysokości 40 z', a na wycieczkę do Zakopanego 20 zł na konto P. K. O. Poznań Nr. 218 859 — Stowarzyszenie Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. w Polsce - sekcja wycieczkowa. Na odpowiedź dołączyć należy każdorazowo znaczek pocztowy.

Diwa filmowa i zwarjowane staruchy.



Najsłynniejszą gwiazdą filmową Chin jest Anna May Wong, która grała zresztą i w wielu europejskich filmach. Tę to miss Wong spotkało odznaczenie, o jakiem nigdy nie śniło się jej koleżankom filmowym z białej rasy. Mianowicie profesorowie uniwersytetu w Pekinie tak zostali oczarowani jej wdziękiem i urodą, że nadali jej doktorat filozofji honoris causa.

Gdyby ta wiadomość przyszła do Europy pod datą 1 kwietnia, to wzięlibyśmy ją bezwątpienia za wesoły kawał prima-aprilisowy. Ale wszystko wskazuje na to, że uczone staruchy przed miss Wong, niby przed starożytną Fryne, straciły głowy i ofiarowały jej najcenniejszą rzecz, na jaką ich stać było.

Za systematyczną kradzież w zakładzie rzeźnickim.

(Z rozprawy sądowej).

Przed tutejszym sądem okręgowym zakończyła się kilkakrotnie już odraczana niezwykle ciekawa rozprawa, w której jako oskarżeni występowali: Aleksy Łapa, właściciel restauracji, jego żona Leokadja, Edmund Kacban, b. kierownik zakładu rzeźnickiego firmy Krzyżaniak przy Starym Rynku, Edmund Matuszak i Stanisław Kolano, czeladnicy rzeźniccy.

Według aktu oskarżenia Edmund Kacban, były kierownik firmy Krzyżaniak przy pomocy dwóch wyżej wymienionych zatrudnionych w firmie czeladników dopuszczał się w czasie od końca 1930 do połowy lipca 1931 roku systematycznej kradzieży mięsa i wyrobów wędliniarskich na szkodę swego pracodawcy. Skradziony towar sprawcy sprzedawali następnie po cenie znacznie zniżonej właścicielom restauracji Aleksemu i Leokadji Łapom, którzy mieli być wtajemniczeni w kradzież.

Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu całego szeregu świadków sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i wymierzył im następujące kary:

Edmund Kacban skazany został na 10 miesięcy więzienia, jego pomocnicy Edmund Matuszak i Stanisław Kolano po 4 miesiące więzienia, Aleksy i Leokadja Łapowie po 10 miesięcy więzienia.

Prócz tego na podstawie prawa cywilnego oskarżeni Łapowie zasądzeni zostali na zapłacenie poszkodowanej firmie Krzyżaniak **3.360 zł odszkodowania.**

Oskarżeni zgłosili odwołanie do wyższej instancji.

Jako rzeczoznawca w tej sprawie, która powinna stanowić skuteczne ostrzeżenie dla naśladowców takich ciemnych manipulacyj handlowych, występował przed sądem mistrz rzeźnicki i podstarszy cechu p. Leon Romański.

Zasmarowanie okien wystawowych firm żydowskich.

Smołą żyda nie wypędzisz.

W nocy z soboty na niedzielę, jacyś nieznani sprawcy na oknach i drzwiach wszystkich prawie składów żydowskich przy ulicy Długiej, Podwale i innych, wymalowali smołą rzucający się w oczy napis „Żyd". Na niektórych składach napisy zaraz zmyto, na innych zaś widniały one przez całą niedzielę, zwracając na siebie uwagę przechodzącej publiczności.

Przy ulicy Długiej na oknach wystawowych następujących firm widniał wielkiemi literami napis „Żyd": we firmie „Obrót" hurtowni towarów krótkich, „Nowości Sezonowe", składach konfekcji „Włóknopol", „Oszczędność", „Bazar Ludowy", „Włóknik", skład instalacyjny Herszkowicza, wędliniarnia Tchórza, restauracja „Lunch", oraz składy konfekcji Ajfera i Raucha, przy ul. Batorego „Bazar Ludowy", Krzepicki i Simon, oraz na ul. Jana Kazimierza firma Cohn.

Żydzi zaalarmowali policję, która czyni w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Są to naturalnie sowizdrzalskie kawały, jakich nikt poważny nie pochwali — ale jakich też nie trzeba przejaskrawiać zwłaszcza, że policja ma niebezpieczniejsze rzeczy do tropienia.

Niech żydzi wglądną w siebie i pohamują swój rozpęd — na innem miejscu piszemy, jak to w sobotę na Rynku rozindyczona żydowska Sura spoliczkowała kobietę—chrześcijankę. Umacniający się w bydgoskiem siodle żydzi zaczynają lekceważyć przysłowie o sianiu wiatru, po którym następować zwykła burza.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu i wybranej komisji **Chrz. Związku Pracowników Miejskich** odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 6,30 wieczorem w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

O jak najliczniejszy udział członków w zebraniu prosi **Moryson** prezes.

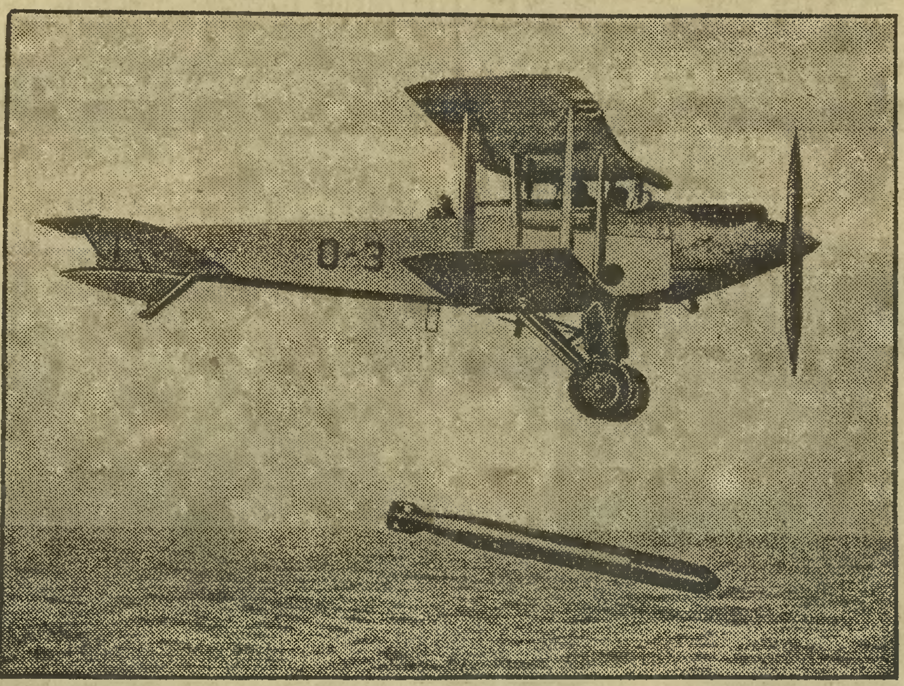
BIEG DZIENNIKA BYDGOSKIEGO

w czwartek, 5-go maja rb.

(Wniebowstąpienie Pańskie)

Termin zgłoszeń upływa 30 kwietnia.

Aeroplan zrzuca torpedę.



Ta zlatująca z aeroplanu rura, to jest torpeda. Jeżeli spadnie na pancernik, choćby największy i najpotężniejszy, to z pancernika zostanie się proch. Mimoto wszystkie państwa budują coraz to nowe morskie olbrzymy wojenne. A równocześnie i giganty powietrzne do niszczenia tych olbrzymów. I tak w kółko. A ludzkość przechodzi kryzys, głoduje, marnieje, i z przedziwną tępotą duszy patrzy na to, co „wielcy" tego świata wyprawiają.

Wypadki przy pracy.

W fabryce pilników i narzędzi „Grakona", 29-letni kowal Franciszek Białek, przy wyjmowaniu grady, dostał się palcem między stempel a matrycę i doznał ucięcia palca wskazującego u prawej ręki.

W piekarni H. Szramka, przy ulicy Pomorskiej, 22-letni uczeń piekarski Antoni Rauchfleisch, doznał zakażenia krwi z powodu skaleczenia palca.

W fabryce pilników i narzędzi „Grakona", 19-letni uczeń ślusarski Mieczysław Orłowski, będąc zajęty przy gradowaniu obcęg, dostał się obydwu rękoma pod prasę, przyczem doznał poszarpania palców u prawej i lewej ręki.

W zakładach graficznych „Bibljoteka Polska", 25-letni kamieniodrukarz Zygmunt Dudek, przy posuwaniu kamienia litograficznego o wadze 50 klgr. upadł na ziemię, przyczem przygniótł sobie ciężkim kamieniem prawą rękę, doznając poważnego obrażenia ręki.

W fabryce czekolady i cukrów „Liga" w Bydgoszczy, 17-letni uczeń, podczas rąbania drzewa, ciął się siekierą w rękę, skutkiem czego nastąpiły dalsze poważne komplikacje.

—::—

Pasta czy proszek do zębów.

Na kilku ostatnich międzynarodowych kongresach lekarskich omawiano między innemi sprawę właściwości środków, służących do pielęgnowania zębów. Zarówno w referatach, jak i w dyskusjach fachowców naogół przeważało zdanie, przyznające pierwszeństwo pastom przed proszkami i mydełkami.

Za jeden z decydujących czynników uznano sposób opakowania past, to jest miękkie tubki metalowe. Przy mydełkach i proszkach zdarza się, że z jednego środka korzystają wszyscy członkowie rodziny, dotykając je dwa razy dziennie swemi szczoteczkami, co może spowodować przenoszenie zarazków z jednego domownika na innych. Tymczasem opakowanie pasty i sposób jej wyciskania na szczoteczkę wyklucza prawie całkowicie możność przeniesienia jakichkolwiek bakterji z jednej szczoteczki na drugą, nawet gdy z jednej tubki korzysta kilka osób.

Ponadto opakowanie pasty chroni ją doskonale od wszelkiego zanieczyszczenia zzewnątrz i ulatniania się jej wonnych olejków aromatycznych.

—::—

Ekspozytury poborowe Urzędów Skarb. w zniesionych powiatach.

Izba Skarbowa w Poznaniu komunikuje, że w siedzibach zniesionych ostatnio powiatów na obszarze województwa poznańskiego otwarto **ekspozytury poborowe Urzędów Skarbowych**, które dla wygody publiczności przyjmować będą również dobrowolne wpłaty na rachunek podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w dniach następujących: **w Koźminie** — w poniedziałki i czwartki, **w Odolanowie** — w czwartki, **w Grodzisku** — we wtorki i piątki, **w Ostrzeszowie** — w dni targowe, **w Strzelnie** — w piątki.

Ekspozytury czynne są **w gmachach b. Urzędów Skarbowych.**

Uruchomienie ekspozytury **w Śmiglu** nastąpi w najbliższych tygodniach.

Nie zapomnieć o zeznaniu o dochodzie

Izba Skarbowa w Poznaniu przypomina, że termin składania zeznań o dochodzie upływa dla osób fizycznych i prawnych **z dniem 1-go maja bież. roku.** Wszystkie osoby, fizyczne i prawne, których dochód w 1931 roku kalendarzowym lub w 1930-31 roku gospodarczym przekracza kwoty 1.500 zł, obowiązane są złożyć zeznania o dochodzie do właściwego urzędu skarbowego, w których okręgu w dniu 15 grudnia 1931 r. zamieszkiwały.

Osoby fizyczne, które z ważnych powodów (dłuższa nieobecność, choroba, niedokonanie zamknięć rachunkowych) nie mogą dotrzymać wyznaczonego terminu, winny przed upływem 1 maja br. wnieść do Urzędu Skarbowego **uzasadnioną prośbę o odroczenie terminu.** Odroczeń nie dłuższych jednak jak do 1 lipca br. udziela przewodniczący komisji szacunkowej. Odroczeń zaś dla osób prawnych tudzież dla osób fizycznych poza dzień 1 lipca udziela Izba Skarbowa na skutek należycie uzasadnionych indywidualnych próśb, wniesionych przez płatników przed dniem 1 maja br.

Zeznania o dochodzie winny być sporządzone bezwzględnie na przepisanych **formularzach urzędowych,** które wydaje bezpłatnie władza podatkowa. Jeżeli kto w terminie powyżej podanym nie złoży zeznania, lub jeśli złoży je po upływie tegoż terminu naraża się **na grzywnę,** wymiar zaś podatku uskuteczniają władze skarbowe **zaocznie.**

(Obszerne wskazówki, jak obliczać dochód i składać zeznania, oraz które osoby są obowiązane do zeznań dopiero na skutek wezwania władzy podatkowej — podaliśmy w Nr. 83 naszego pisma z dnia 10. bm. p. t. „O czem należy pamiętać przy składaniu zeznań o dochodzie").

Polski Biały Krzyż.

Roczne walne zebranie Polskiego Białego Krzyża - koło Bydgoszcz odbędzie się w dniu **26 kwietnia** o godz. 18 w Klubie Polskim przy ul. Gdańskiej 50.

Porządek obrad: Zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, wybór dwóch delgatów na okręgowe i naczelne walne zebrania, wolne głosy i zamknięcie.

Mecz rewanżowy Klubu Kręglarskiego „Poczta"

z sekcją kręglarzy Policyjnego Klubu Sportowego w Bydgoszczy.

W sobotę, dnia 16 i w niedzielę, dnia 17 bm. odbył się mecz rewanżowy obu wyżej wymienionych klubów kręglarskich na dwutorowych kręgielniach Resursy Kupieckiej i Luckwalda.

Do meczu wezwany został Policyjny Klub Sportowy przez Klub Kręglarzy „Poczta", a to na skutek poprzedniego zwycięstwa Klubu Policyjnego nad Klubem „Poczta".

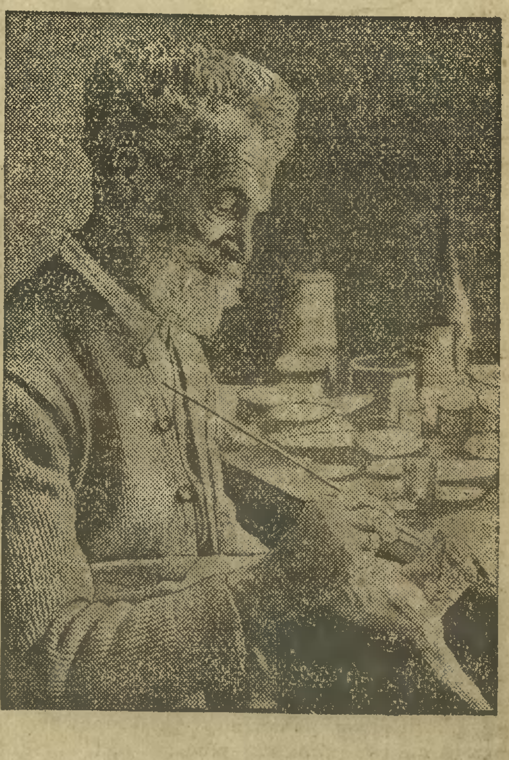
Oba kluby stawiły do meczu po 8 zawodników, z których każdy rzucił na obu kręgielniach po 100 rzutów.

Walka była nietylko wielce interesująca, lecz również zacięta, gdyż oba zespoły rozporządzały pierwszorzędnemi kręglarzami.

Po kilkugodzinnych walkach wyszedł zwycięsko po raz drugi Policyjny Klub Kręglarzy, który pokonał Klub Kręglarzy „Poczta" o 171 punktów zdobywając 10036:9865 punktów.

Po meczu prezesi klubów kręglarskich policyjnego p. Stablewski i Poczty p. Deja podziękowali braciom zawodnikom za zachowany takt w czasie meczu, wzywając ich jednocześnie do dalszego intensywnego uprawiania ulubionego sportu kręglarskiego, który stwarza tężyznę ciała w myśl hasła „w zdrowym ciele zdrowy duch".

Judasz umarł!



Faktycznie — Judasz umarł. Ale mowa tu nie o jerozolimskim Judaszu, tylko o artyście Janie Zwink, który we widowiskach pasyjnych w Oberammergau grał od kilkudziesięciu lat rolę Judasza. Umarł mając lat 81.

Z kłopotów Mamusi.

Wobec „niegrzecznych" dzieci.

— Czy pan lubi dzieci?

— Owszem, zwłaszcza gdy krzyczą.

— Gdy krzyczą??

— Tak; ponieważ wtedy zabierają je z pokoju...

Tak powiedzieć mogą jedynie panowie tego świata. Kobieta załatwia się z dziećmi w inny sposób, nie może wyrzucić dziecka, gdyż właśnie jej oddają małych krzykaczy.

Kobieta musi się **uporać** z tak zwaną niegrzecznością dziecka, a czyni to w imię własnego instynktu samozachowawczego oraz dla samego dziecka.

Jest przecież nie mniej spragniona pokoju i ciszy od ojca, a może bardziej, bo ma za sobą dużo nieprzespanych nocy i nerwy jej są z tego powodu szczególnie czułe. Krzyk, gwar, „niegrzeczność" dzieci targają niemi nieraz aż do granic wytrzymałości. Nic dziwnego przeto, że **zdenerwowanie pani domu** stało się **przysłowiowe** i jest utrapieniem męża, służby, dzieci, no — i przedewzsystkiem samej pani domu.

Niemniej spotyka się matki licznych rodzin **o cudownej równowadze i pogodzie ducha.** Zdają się być zahartowane czy nieczułe na rozgwardiarz pokoju dziecięcego, co więcej, potrafią one go umiejętnie zmniejszyć. Jakież mają one **zielę cudowne,** że umieją ukoić i własne nerwy i niepokoje i kłótnie dziecięce?

Zdaje się, że jest na to recepta. Mianowicie żeby, przebywając między dziećmi, nie **oczekiwać** spokoju i grzeczności z ich strony, ale być nastawiony na żywość, krzyk i całą tę tak zwaną „niegrzeczność" małego towarzystwa.

Cierpienie bowiem powstaje przez **dysproporcję między tem czego się pragnie i oczekuje, a tem, co jest w rzeczywistości.**

Jeżeli tedy wchodzimy do pokoju dziecięcego, pragnące ciszy i skupienia, a oznajmiamy to pragnienie kwaśnem „Dzieci uspokójcie się, jestem zmęczona" — z pewnością skończy się na gwałtownej scenie.

Jeżeli natomiast, jakkolwiek może wyczerpane, wchodzimy do dzieci ze świadomością, że czeka nas tam nielada wysiłek dla woli i dla nerwów, jeżeli przygotowane jesteśmy na to, że będziemy tam łagodzić spory i opanowywać ciągle, ciągle własną niecierpliwość, słowem, jeżeli pójdziemy do dzieci **z zapasem dobrej woli i ochoty do wysiłku,** a nie w nastroju biernym, odpoczywającym — prawdopodobnie wyjdziemy zwycięsko. Obejdzie się nie bez wysiłku, ale bez targania nerwami.

Druga część recepty na niegrzeczność dzieci polega na tem, żeby je **umiejętnie zająć.** Dziecko niegrzeczne, jest to poprostu dziecko **żywe, zdrowe,** ale nie zajęte odpowiednio. Nie zawsze można się niem zająć bezpośrednio, bo najczęściej musi matka, przebywając z dziećmi, równocześnie wykonać jakąś robotę gospodarczą i niema mowy o tem, żeby je zainteresowała opowiadaniem bajek, grą w kółeczko i tem podobnem. Wtedy musi raczej dać początek jakiemuś **zajęciu dziecięcemu** i tylko raz po raz w toku własnej pracy doń zaglądać. Takiem zajęciem może być wycinanie obrazków (rozumie się, nożyczkami o okrągłych końcach), albo nalepianie ich; albo wyszywanie kolorowemi nićmi na lekturce pocztówkowej, albo nizanie paciorków szklanych na sznur i tem podobne rzeczy. Starszym dzieciom można naturalnie dać zajęcia poważniejsze, można je nieraz zaprząc do pomocy w gospodarstwie. Mogą tedy wykrawać pierożki, albo mleć kawę, chruściki posypywać cukrem i t. p. Jeżeli mamusia potrafi przytem stworzyć nastrój pogodny i miły, uczynią to z prawdziwym entuzjazmem.

Starannie należałoby unikać okazji do kłótni i do gwałtownych scen, gdyż jak wiadomo, **rozwijają się złe skłonności przez stałe folgowanie im,** a zanikają, gdy ich nie zaspakajamy. Jest to prawo biolologiczne, bardzo ważne dla wychowawczy.

M. N.

Zmiany w skarbowości.

Jeden państwowy urząd egzekucyjny w Bydgoszczy. — Upaństwowienie egzekutorów komunalnych. — Przeniesiony asesor Pinaś i jego następca.

Z dniem 1 czerwca wyrośnie w Bydgoszczy **nowy urząd**. Będzie nim specjalny państwowy urząd skarbowo-egzekucyjny, do którego należeć będzie ściąganie wszelkich podatków i opłat tak państwowych jak i samorządowych oraz składek zakładów ubezpieczeń społecznych. Jest to więc praktyczny znak i urzeczywistnienie upaństwowienia egzekucji.

Naczelnik tego urzędu nie jest jeszcze wyznaczony; byłoby pożądanem, aby wybór padł na urzędnika sprężystego i doświadczonego, ale równocześnie przepojonego duchem obywatelskim i rozumiejącego arcyciężkie położenie gospodarcze, którego zbyt napięta śruba egzekucyjna spewnością nie polepszy.

W konsekwencji tego **zniknie oddział egzekucyjny bydgoskiego magistratu**, którego urzędnicy przejdą do tworzonego urzędu państwowego, powiększając tem samem kadry skarbowych urzędników państwowych. Nie potrzeba dodawać, że jest to myśl bardzo szczęśliwa, ponieważ tędy magistraccy weterani bydgoscy wniosą ze sobą bogaty zapas doświadczenia i tak ważną w tym wypadku **znajomość miejscowych stosunków**. Jest to tem bardziej celowe, że samo upaństwowienie egzekucji budzi dużo zastrzeżeń a nawet obaw.

To samo ma spotkać **egzekutorów z Kasy Chorych**, którzy również będą pełnili swoje obowiązki pod sztandarem państwowym.

* * *

Równocześnie dowiadujemy się, że p. **asesor Pinaś**, kierownik oddziału egzekucyjnego przy II. Urzędzie Skarbowym w naszem mieście, przeniesiony zostaje i. to nie na takie samo stanowisko do Urzędu Skarbowego Bydgoszcz-powiat.

Z pewnością dawni płatnicy nie będą za nim łez ronić a nowi powodu do radości nie mają.

Na miejsce p. Pinasa przychodzi do Urzędu Skarbowego Bydgoszcz II były kierownik zwinięteg obecnie urzędu skarbowego w Odolanowie — p. **Wilczek**, który na swoim stanowisku zapisał się jak najlepiej w pamięci obywatelstwa.

Co to jest „zmęczenie“ wiosenne?

Jak żyć w okresie przejściowym między zimą a wiosną.

Przejście między zimą a wiosną jest w tym roku stosunkowo łagodne i nie wypadło tak ostro, jak to nieraz bywa. W związku z tem należy spodziewać się, że definitywne nastanie pogody dokona się stopniowo. Dlatego nie będzie nas prawdopodobnie dręczyć owe tradycyjne i typowe zmęczenie wiosenne, które tak silnie dawało się we znaki przed dwoma laty. Całkowicie jednak nie unikniemy tego niezwykłego zjawiska, na którem medycyna często sobie już łamała głowę...

Zmęczenia wiosennego nie można uważać za chorobę we właściwem tego słowa znaczeniu. Jest to raczej odpowiedź organizmu na konieczność pewnego przystosowania się do nowych warunków bytowania. Wzmożona potrzeba snu, znużenie, uczucie ogólnego niezadowolenia, ucisk w głowie i brak apetytu — oto oznaki tego,, że ciało nasze zajmuje front wobec zmienionych warunków zewnętrznych. W tym procesie okazuje się ścisły związek człowieka z całym światem zwierzęcym i roślinnym... Zmęczenie wiosenne występuje w rozmaitem nasileniu i trwa dłużej lub krócej, zależnie od wrażliwości danego organizmu, a również zależnie od wieku danej osoby. Dzieci, a zwłaszcza młodzież w wieku pokwitania, szczególnie silnie ulegają zjawisku zmęczenia wiosennego.

Należy oczywista wysnuć z tego odpowiednie wnioski w życiu praktycznem. Rodzice i nauczyciele niepowinni forsować młodzieży w tym okresie przejściowym, a skargi na lenistwo dzieci w tym czasie są dowodem nieorjentowania się w tem ważnem zagadnieniu. Jeślibyśmy drogą kar i popędzania do intensywnej pracy usiłowali zwalczać ten chorobliwy stan młodzieży, moglibyśmy doprowadzić do skutków fatalnych...

Jest rzeczą pożądaną, aby w przypadkach silnie występującego zmęczenia wiosennego — zarówno, gdy chodzi o osoby dorosłe, jak o dzieci — zwracać się do lekarza, który wskaże odpowiednie środki i sposoby, zmierzające do ułatwienia i zmniejszenia tego znamiennego przesilenia...

—::—

Prosperity! Prosperity!



W kraju dolarów, w kraju bogactwa i wszelkiej napozór szczęśliwości rozpoczęła się zażarta wojna o — chleb! Masy głodują i demonstrują, dochodzi do plądrowania magazynów i policja ma dużo pracy, aby te burzycielskie żywioły w ryzach trzymać. Tu jeszcez podnieść trzeba, że bezrobotni dzięki ofiarności amerykańskich multimiljonerów nie cierpią tej skrajnej nędzy, która zrozpaczonych na ulicę wygania. Ale działają tu agencje komunistyczne, wiecznie jątrzące i rewoltujące, które wśród ludzi, przyzwyczajonych do dobrobytu, chętny znajdują posłuch.

— **Z Izby Przemysłowo - Handlowej.** Na wielki zjazd gospodarczy Izb Przemysłowo-Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych w Warszawie, który odbędzie się w sali Senatu w dniu 26. bm. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przedstawicieli rządu i ciał ustawodawczych, wyjeżdżają z ramienia tut. Izby Przemysłowo-Handlowej prezes **T. Wdziękoński**, wiceprezes **M. Jankowski** oraz dyrektor Izby radca **E. Wcisło.**

MIŁA KOŁYSANKA.



— Przeklęty chłopak! Już przez dwie godziny gram mu łagodną kołysankę i nie chce absolutnie zasnąć!

„Tanim kosztem“ zaopatrywał się w biżuterję

Do rzędu małych, ale sprytnych oszustek należy jakaś kobieta, przedstawiająca się za Antoninę Sławińską, która umiała tak wdzięcznie przemawiać, że otrzymywała w firmach kredyty na otwarty rachunek. I tak w firmie zegarmistrzowskiej Edwarda Kozłowskiego przy ulicy Poznańskiej 16, pobrała na kredyt kolczyki, za które obiecała zapłacić zaraz po powrocie z wesela, przyczem podała, że jest żoną kolejarza i mieszka przy ul. Przemysława 13.

W firmie zegarmistrzowskiej Ferdynand Pophala, przy ul. Śniadeckich 22, ta sama kobieta wzięła znów na kredyt zegarek niklowy damski, podając, że jest wdową po kolejarzu i mieszka przy ul. Podolskiej 30.

Oszustka zaopatrzywszy się „tanim kosztem“ w biżuterję, którą pobrała w różnych firmach, już się więcej nie pokazywała, bo niby po co, żeby ją poznali? Nie taka głupia, wolała więc ulotnić się dyskretnie.

Obadwa podane przez nią adresy, okazały się oczywiście fałszywe.

—::—

Motocyklista uderzył głową o drzewo przydrożne.

Z **Fordonu** telegrafują nam:

Podczas przejażdżki motocyklem w Strzelcach kierowca, miejscowy gospodarz Erdmann najechał na drzewo o które uderzył — głową. Z przyczepki wylecieli drogerzysta p. Kucharski i jego małżonka, lecz tylko lekko są poturbowani. Erdmanna przewieziono do szpitala w Bydgoszczy. Stan jego nie jest beznadziejny.

—::—

Oszust w roli urzędnika skarbowego

Ściąga dopłaty do świadectw przemysłowych, rzekomo na rzecz bezrobotnych.

W Bydgoszczy pojawił się jakiś nowy oszust, który przedstawiając się za urzędnika skarbowego, obchodzi składy, naciągając właścicieli na różne kwoty.

Twierdzi on, że jest upoważniony przez urząd skarbowy do ściągania dodatkowych dopłat do świadectw przemysłowych, które to dopłaty przeznacozne są rzekomo na rzecz bezrobotnych.

Po przejrzeniu świadectwa przemysłowego, krotko oświadcza, że należy tyle i tyle dopłacić, bo taki jest nakaz — i co ciekawsze, że ludzie dają się brać na ten „kawał“ i wypłacają oszustowi żądaną kwotę.

W ten sposób oszust naciągnął na kilka złotych p. Baranowskiego, właściciela składu przy ulicy Sienkiewicza 10, który dopiero potem zorjentował się i doniósł o wypadku policji.

Ostrzegamy przed oszustem, którego za pierwszem pojawieniem się, należy oddać w ręce policji.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni doskonały podwójny program **„Pat i Patachon w Lunaparku“** oraz **„Maciste w walce z Szejkiem“.** Ceny zniżone 50 gr i 1 zł. Wszystkie kupony ważne.

KRISTAL. Dziś i dni następnych **„Tajemnica dworu Habsburgów“** z świetną w roli cesarzowej Elżbiety Lil Dagover. Wszystkie zresztą postacie w tym dźwiękowcu są tak wiernem odbiciem członków dworu austrjackiego, że każdy zgadza się z faktami i akcją przeprowadzoną na ekranie. A wszystko rozgrywa się na prawdziwem tle Wiednia. Prócz tego nadprogram.

MARYSIEŃKA wyświetla nowy program ze wspaniałym filmem dźwiękowo-śpiewnym p. t. **„Z rozkazu księżniczki“** na czele. Prócz wiele wspaniałych zalet tego obrazu, główną okrasą jego jest milutka Liljana Harvey. W drugiej części podwójnego programu widzimy ciekawą sensację z Ken Maynardem p. t. **„Testament miljonera“.**

NOWOŚCI. Dziś premjera najdowcipniejszej farsy dźwiękowej, pełnej niezwykle zabawnych epizodów i pomysłowych sytuacyj p. t. **„Flip i Flap za kratami“.** Splot najznakomitszych scen komicznych, humoru i dowcipu.. W rolach głównych świetni Stan. Laurel i Oliwer Hardy. Uzupełnia program interesujący dodatek.

REWJA. Dnia 25, 26 i 27 bm. wielki potężny program w 3 częściach. Na ekranie fascynujący dramat erotyczny w Bydogszczy nie widziany **„Piekło zazdrości“** w roli głównej A. Schlettow, Walter Rilla oraz **„Brygada śmierci“**, w roli gł. ulubieniec publiczności Harry Pell. Na scenie występy znakomitego żonglera Rastellis.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 26 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty. 13,35: Płyty. 14,45: Odczyt maturalny z działu „Historja“. 15,20: Program dla dzieci starszych. 16,20: Odczyt maturalny p. t. „Ruchy wolnościowe i narodowościowe w pierwszej połowie XIX w.“. 16,40: Płyty. 16,55: Odczyt w języku gruzińskim. 17,10: Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko-japońskiego. 17,35: Koncert symfoniczny w wykonaniu ork. Filh. Warsz. 19,15: Kisążka rolnicza. 19,30: Wiadomości sportowe. 19,35: Płyty gramofonowe. 20,00: Feljeton p. t. „Człowiek o silnej woli i silnej pięści“. 20,15: Operetka Henryka Herblay'a „Jaskółki“ ze studja. 22,15: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,40: Muzyka taneczne.

ZAGRANICA. Ryga. 18,30: „Faust“ — opera Gounoda. **Bukareszt.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Królewiec.** 20,10: „Seemannsballade“ słuchowisko Joachima Ringelnatza. **Berlin.** 20,30: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,45: „Paganini“ — operetka Lehara.

ZE SPORTU.

Rozgrywki ligowe.

Warszawa, 24. 4. (PAT.) W stolicy rozegrany został mecz ligowy pomiędzy Legją a 22 p. p. Siedlce, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 1:0 (1:0).

Kraków, 24. 4. (PAT.) Na boisku Garbarni rozegrano mecz ligowy pomiędzy mistrzem Polski Garbarnią a śląskim Ruchem, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym i bez bramek.

Łódź, 24. 4. (PAT.) Wisła rozegrała tu drugi swój mecz ligowy z ŁKS. Zawody przyniosły drużynie krakowskiej drugą porażkę w stosunku 0:2 (0:0).

Lwów, 24. 4. (PAT.) Mecz ligowy Czarni—Cracovia przyniósł zwycięstwo gospodarzom w nieznacznym stosunku 1:0 (1:0).

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski.

Łuck, 24. 4. (PAT.) W Łucku odbył się w niedzielę bieg na przełaj o mistrzostwo Polski panów na dystansie 8.000 metrów. Startowało 48 zawodników. Bieg ukończyło 36. Pierwsze miejsce zajął Hartlik (Stadjon Królewska Huta) w czasie 26,16, drugi Miałkas (Warta—Poznań) 26,38, trzecie Adamczyk (Orzeł) o 70 m za zwycięzcą.

Mistrzostwo Polski pań.

Katowice, 24. 4. (PAT.) W niedzielę pod Królewską Hutą rozegrany został **bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski** na dystansie 1.450 metrów. Pierwsze miejsce zajęła Szuasówna (Pogoń—Katowice) w czasie 4,55,6 przed Błażewską (ŁKS) 4,58,2, trzecia Nowacka (AZS). W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Pogoń katowicka.

Piłka nożna w Toruniu.

Toruń, 24. 4. (PAT.) Rozegrane zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A pomiędzy Olimpją grudziądzką, a W. C. Z. S. Gryfem zakończyły się zwycięstwem Gryfu po zaciętej i ciekawej walce 3:1 (1:0).

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Niewiara w BB. — gniew na opozycję.

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.). W związku z rozpoczęciem bieżącego tygodnia który ma obfitować we większe wydarzenia polityczne, prasa opozycyjna zwraca uwagę na fakt, iż przedewszystkiem powinno się było dla załatwienia palących spraw zwołać Sejm. Obóz rządowy zaniechał tego, ponieważ Be-Be nie potrafi nic innego jak tylko przytakiwać, natomiast w dyskusji nie umie dać rządowi skutecznej pomocy. Opozycja natomiast „dokucza" rządowi. Sejm w którym będzie choćby 5 ludzi, umiejących mówić prawdę, będzie dla sanacji niewygodny i nawet nienawistny.

Lwów doczekał się nareszcie sensacji.

Gorgonowa przed sądem. — Pod skrzydła lekarskie.

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą w związku z rozpoczynającym się w dniu dzisiejszym **sensacyjnym procesem Gorgonowej**, że obrona ma zamiar wystąpić po rozpoczęciu przewodu sądowego z wnioskiem **o ponowne zbadanie lekarskie** stanu zdrowia oskarżonej i odroczenia procesu.

Nie będą więcej tumanić wileńskich chłopów.

Wilno. (PAT). W pobliżu Kozdrowicz na rzece Haczki patrol KOP zauważył **przyprawiających się w łodzi** na brzeg sowiecki w pobliżu wsi granicznej Łubnie dwóch podejrzanych osobników. Gdy na wezwanie patrolu osobnicy ci poczęli oddalać się, żołnierze oddali do nich kilka strzałów. Wówczas uciekinierzy wyskoczyli z łodzi do wody i poczęli wpłynąć w kierunku brzegu sowieckiego. Zarządzono natychmiast **pościg motorówką** i ujęto ich, przyczem okazało się, że są to **emisarjusze sowieccy,** którzy agitowali w miejscowościach pogranicznych rolników, namawiając ich do wyjazdu **na roboty rolne** do Sowietów.

Katastrofa motocyklowa.

Policyjny dygnitarz śląski pada z rozbitą czaszką na szosie.

Katowice. (PAT). Na szosie Królewska Huta—Katowice wydarzył się **wypadek motocyklowy,** którego ofiarą padł zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa śląskiego urzędu wojewódzkiego, **Jan Podgórski.** Wracał on motocyklem z Królewskiej Huty do Katowic, koło huty Bełdona w Dębiu. W momencie **wymijania autobusu, nastąpił defekt, w motorze,** tak, że koła zarzuciły, motocykl obrócił się kilkakrotnie a jadący nim radca Podgórski został **wyrzucony i uderzył głową o kamienie,** doznając złamania podstawy czaszki. **Śmierć nastąpiła natychmiast.** Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej.

Aresztowanie w Indjach.

Delhi, 24. 4. (PAT.) W ciągu 4 dni trwania 47-mej sesji kongresu zakazanej przez władze aresztowano **630 osób.**

Dział społeczny.

Regulacja stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W „Monitorze Polskim" (nr. 94 z dnia 23. 4. bież. roku) ogłoszono ustawę z dnia 17. 3. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych t. j. Kas Chorych, Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Ustawa nadaje stosunkowi służbowemu wymienionych instytucyj charakter prywatno-prawny. Wszystkie umowy, nie wyłączając dożywotnich, mogą być rozwiązane, przyczem obowiązują zależnie od ilości lat, przebytych w służbie, różne terminy wypowiedzenia i różne odprawy.

Wykład o Teresie Neumann z Konnersreuth.

Wiadomość, że ks. dziekan Płotka przybywa do Bydgoszczy, aby w środę dnia 27. bm. o godzinie 19,30 w sali Patzera wygłosić wykład o Teresie Neumann z Konnersreuth, poruszyła całą Bydgoszcz.

Jesteśmy przekonani, że sala wypełni się po brzegi, aby z ust znanego w całej Bydgoszczy prelegenta usłyszeć nadzwyczaj interesujące wiadomości na temat, wszystkich niezmiernie zaciekawiający.

A więc w środę wieczorem wszyscy na salę Patzera.

—::—

W kanale utopił się nieznany starzec.

W ub. niedzielę około godz. 21,40, przechodzący mostem Artura Grottgera przy ul. Marszałka Focha, ułan Bazyli Zawiszszak, zauważył jakiegoś człowieka z siwą głową, zsuwającego się z brzegu do kanału. Człowiek ten zniknął zaraz pod wodą. Ułan powiadomił niezwłocznie policję, która zarządziła poszukiwania zwłok. Wkrótce też odnaleziono zwłoki jakiegoś starszego, liczącego 60—70 lat mężczyzny, które odstawiono do kostnicy przy szosie szubińskiej. Tożsamości topielca dotychczas nie stwierdzono.

—::—

Wisielec w lesie pod Brzozą.

W lesie pod Brzozą znaleziono wiszące na drzewie zwłoki nieznanego mężczyzny. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy szosie Szubińskiej w Bydoszczy.

Z ruchu towarzystw.

S. M. P. „Promyk". Lekcja wychowania fizycznego dziś o godz. 18 dla oddz. starszego. O godz. 19 lekcja śpiewu.

„Dzwon". Lekcje odbywają się teraz w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia.

Sokół V. Dziś w poniedziałek o godz. 20 zebranie zarządu w lokalu p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej róg Wrocławskiej.

Sokół I. Posiedzenie pełnego zarządu oraz komisji budowy sokolni dziś o godz. 20 u druha Żółkiewicza.

Katolickie stowarzyszenia przy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa. Ścisłe zarządy, należące do parafjalnych towarzystw zbiorą się w środę, dnia 27. bm. o godz. 19,30 w salce parafjalnej.

„Odrodzenie". Dziś w poniedziałek o godz. 19,30 lekcja w salce w dolnym kościele. Jutro o godz. 17 śpiewa chór na ślubie w kościele św. Winc. a Paulo.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23 kwietnia 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 38 % P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 66 % +
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 28 % P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 00,00 —14,00 +
4% Prem. Pożyczka Inwest. 00.00—88 P.

Tendencja mocniejsza.

Bank Polski płacił w dniu 25 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87—8,88
funty szterlingów	33,13
franki szwajcarskie	172,37
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	—
guldeny gdańskie	174,02
szylingi austrjackie	—
liry włoskie	45,57
korony czeskie	26,21

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23. 4. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	27,75— 28,00
Pszenica	28,25— 28,50
Jęczmień przemiałowy	22,00— 23,00
Jęczmień browarowy	24,75— 25,75
Owies nowy	21,50— 22,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	41,25— 42.25
Mąka pszenna 65% wł. worki	42,50— 44,50
Otręby żytnie	17,25— 17,50
Otręby pszenne	15,50— 16,50
Otręby pszenne (grube)	16,50— 17.50
Rzepak	32,00— 33,00
Gorczyca	30,00— 35,00
Wyka latowa	21,50— 23,50
Peluszka	25,00— 27,00
Groch Victoria	23,00— 26,00
Groch Folgera	32,00— 36,00
Łubin niebieski	11,00— 12,00
Łubin żółty	15,00— 16,00
Seradela	28,00— 30,00
Koniczyna czerwona	160,00—210,00
Koniczyna biała	320,00—460,00
Koniczyna szwedzka	130,00—150,00
Koniczyna żółta odłuszczona	150,00—170,00
Przelot	260,00—300,00
Tymoteusz	40,00— 55,00
Rajgras angielski	45,00— 50,00
Ziemniaki jadalne	3,50— 4,00
Ziemniaki fabryczne	0,00— 0,17
Makuch lniany 36—38%	26,00— 28,00
Makuch rzepakowy 36—38%	18,00— 19,00
Makuch słonecznik 46—48%	19,50— 20,50

Ogólne usposobienie stalsze.

ZMARLI.

Ś. p. **Jan Węsierski,** z Sępolna, b. kierownik szkoły w Lutówku.

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

†

W piątek, dnia 22 bm. zasnął mój najdroższy ojciec

ś. p.

Franciszek Piechowski

w 79 roku życia.

W smutku pogrążony

Syn.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godzinie 5-ej po południu z kaplicy cmentarza nowofarnego. (7889

†

Dnia 22 bm. rozstał się z tym światem nasz długoletni przedstawiciel ś. p.

Franciszek Piechowski

W Zmarłym tracimy bardzo gorliwego i sumiennego współpracownika. Pamięć o Nim nigdy w naszej Instytucji nie wygaśnie.

„VESTA“

Bank i Tow. Wzaj. Ubezp. w Poznaniu

Oddział w Bydgoszczy.

Msza żałobna za dusze ś. p. odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 7 w kościele Przenajśw. Serca Jezusowego. (7887

ś. † p.

Inż. Józef Dobrowolski

były dyrektor pełnomocnik firmy Siemens — Schuckert w Kijowie, ostatnio inżynier Tramwajów i Elektrowni Miejskich w Bydgoszczy

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 21 kwietnia 1932 r. przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo żałobne w kościele Ks. Ks. Misjonarzy odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. o godz. 8 rano. Złożenie zwłok do grobu rodzinnego z kaplicy cmentarnej (na nowym farnym) tegoż dnia o godz. 4 po południu.

O smutnych tych obrzędach, zawiadamiają krewnych i życzliwych pogrążeni w głębokim żalu **Żona i syn.**

†

Dnia 24 kwietnia zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. ś. p.

Franciszek Habowski

przeżywszy 20 rok życia, o czem donoszą w smutku pogrążeni **Rodzice.**

Pogrzeb z domu żałoby w środę, o godzinie 4, przy ul. Chmurnej 34. (7892

POLECENIA

Wnioski
prośby, odwołania, zażalenia i wszelkie umowy załatwia W. Kapturkiewicz, Marsz Focha 17. (584

Szalówki
kantówki, drągi na rusztowanie i deski korzystnie u K. Suligowskiego, Chodkiewicza 22. (7207

Wózki
dziecięce, wielki wybór, ceny fabryczne, poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych“ 3 Maja 12. Reperacje,części zapasowe.(7891

Meble.
Najtańsze źródło zakupu wielkim wyborze, warunki dogodne, blisko dworca. Sniadeckich 40. (4734

Zwycięża
ten, kto ubiera się w zakładzie krawieckim P. Malinowskiego Chrobrego 7, Telefon 2322, który wykonuje pierwszorzędną garderobę męską z własnych i powierzonych materjałów po radykalnie zniżonych cenach. (4199

Nasiona
buraków pastewnych, ekendorfy żółte ostatniego sprzętu, oryginalne, uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą, po cenie 20 zł. Owies siewny oryginalny srebrzysty (Silberhafer) 14 zł za 50 kg. Groch polny, siewny 15 zł, seradella 15 i 16 zł za 50 kg. franko Toruń oraz wszelkie nasiona pastewne i warzywne po cenach najniższych. S. Tomaszewski, Toruń, Chełmińska 10, telefon 326. (7708

Tenis
piłka 3, swetr 5,80, koszulka 5,50. „Syrena“, Pomorska 1. (4825

Meble
na 4 pokoje w najlepszym stanie jak nowe, 1 mas. dęb. jadalnia, sypialnia, pokój męski i salon mah. nowy styl za 2.000 zł na obcy rachunek zaraz na sprzedaż. Śniadeckich 2, skład 1. 4824

Zegarki (5277
używane tanio, reperacje 50 proc. zniżone. Sw. Trójcy 8. Jesiołowski.

SPRZEDAŻE

Dom
z placem budowlanym 4 500. Ks. Skorupki 32, m. 1. (7849

Domek (7852
sprzedam. Piotrkowska 48.

Dom
z składem towarów kolonjalnych i ogrodem sprzedam. Solec Kujawski, Kościuszki 23. (7845

Kamienica
dobrze utrzymana z ogrodem z powodu spadku na sprzedaż. Sniadeckich 47, m. 7. (4808

Sprzedam
dom z większym ogrodem ul. Kossaka 38. (4815

Fryzjerstwo
mieszkanie sprzedam lub wydzierżawię. Wiadom. Dziennik. 4830

Słomę (7764
2 stogi pszenno-jęczmienne à 300 ctr. blisko Torunia sprzeda korzystnie lub odda wzamian za dostawę tej samej ilości świeżego zbioru „Tranzyt“ w Toruniu, Przedzamcze 20, tel. 242.

Maszyna
szewska (Singer) tanio. Ogrodowa 5. (4812

Bufet (7858
kredens sypialnia tanio. Pomorska 58, stolarnia.

KUPNA

Kupię (7872
dom w Bydgoszczy do 80.000,— zł ze składem, wpłacę 10 000,— zł gotówką, 40.000,— zł listem hipotecznym, za pół roku płatny. Sowiński, Poznań, św. Marcin 22, tel. 18-97.

Szlifierkę
do metalu kupię. Inżyn. Sachs, Zacisze 3, telefon 21-99. 4826

Gospodarstwo
do 100 mórg najchętniej koło Bydgoszczy lub kolei Bydgoszcz Poznań natychmiast kupię. Wpłacę gotówką 10 000 zł i dam dobry list hipoteczny na 15 000 zł w złocie. Of. pod „Spieszne“ do filji Dzien. 4673

Szafy
ogniotrwałe używane w dobrym stanie potrzebne w większej ilości. Szczegółowe oferty do Dz. pod „Szafy“. (7732

Manekiny
do konfekcji możliwie z głową poszukujemy. Zgł. pod „Manekiny“ do Dz. Bydg. (7863

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

Kursy
handlowe, Marszałka Focha 10, m. 8. (7843

Kto
udzieliłby lekcji celem złożenia egzaminu do VII klasy szkoły powszechnej. Oferty Dzien. Bydg. „Kto“. (7856

POSADY WOLNE

Natychmiastowy
wysoki zarobek we wszystkich miastach Polski damy osobom solidnym, pracowitym. W ofertach podać zawód i obecne zajęcie z załączeniem znaczków 35 groszy. Z odpowiedzią wysyłamy pełny materjał objaśniający. Polski Instytut Graficzny, Warszawa, Marszałka Focha 6. (7745

Panienka
do dzieci przychodnia potrzebna, pożądany niemiecki. Nowomiejska 14, I p. (4807

Służąca
z dobremi świadectwami potrzebna od 1. V. Of. pod „2241“. (7777

Ekspedjentka
do konfekcji damskiej, siła dobra poszukiwana. Zgł. pod „7856“ Dz. (7865

Kucharka
i pokojówka, znaj. oba języki od 1. 5. potrzebne. Restauracja Beidatsch. Gdańska 45. (4840

Kucharz
znający „perfekt“ kuchnię warszawską potrzebny zaraz. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków i odpisami świadectw, nadsyłać mogą tylko siły pierwszorzędne. Bar „Pod trzema królami“, Grudziądz, Mickiewicza 17, tel. 252. (7875

Praczka
wykwalifikowana potrzebna. Adres filja. (4836

Prasowacz (4835
prasowaczka do płaszczy potrzebna. Adres filja.

Czeladnik
szewski zaraz potrzebny na męską i na reperację. Poniatowskiego 9. (7861

Chłopca
do posyłek poszukuje firma Oszczędność, Bydgoszcz, Długa 60. (7864

POSADY POSZUKUJĄ

Technik
budowlany poszukuje posady od 1. 5. Łaskawe zgłoszenia „1. V.“ 7839

Gospodyni (7841
kucharka, starsza, kochająca dzieci, z dobremi poleceniami przyjmie posadę za małem wynagrodzeniem od 1 maja. Zgł. do Dz. Bydg. pod „R. Sz.“

Kucharka
poszukuje posady do wszelkich prac zaraz. Zgł. do filji Dzien. pod „Kucharka“. (4806

DZIERŻAWY

1 mórg
roli na składnicę do wynajęcia. Gdańska 168, mieszkanie 3. (4810

1 mórg
roli z ogrodem zaraz do wynajęcia. Gdańska 168, m. 3. (4809

Piekarnia
z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość administrator domu, Chwytowo 10. (7851

Oddam (7888
skład, nadaje się dla fryzjera, bufetowa z kaucją potrzebna. Piotrkowska 10.

Gospodarstwo (7873
60 mórg roli od właściciela z bndynkami, inwentarzem 10 lat do wydzierżawienia. Objęcie 3,500 zł.

Gospodarstwo
72 mórg, 10 łąki, z budynkami, inwentarzem, 8 lat do wydzierżawienia. Objęcie 6.000,— zł. Sowiński, Poznań, św. Marcin 22, tel. 18-97. (7874

MIESZKANIA

4—5 pokojowe
mieszkanie, wysoki parter lub I piętro, słoneczne z wygodami i balkonem poszukuję od lipca lub sierpnia 1932 r. w śródmieściu Bydgoszczy wprost od gospodarza. Pośrednictwo lokatora względnie inne wykluczam. Zgłoszenia do „Dziennika Bydgoskiego“ Toruń pod „525“. (7714

Mieszkania
5—7 pokojowego w centrum poszukuje adwokat zaraz lub później. Oferty z podaniem wysokości komornego pod „Centrum 1“ do Dz. Bydg. (7764

Pokój
dla małżeństwa z osobnem wejściem nieumebl. poszukuję. Of. pod „Czekam“ do Dzien. 7622

1—3 pokoje
z kuchnią. Matejki 4. (4841

Trzy
pokoje kuchnię z meblami odstąpię. Sienkiewicza nr. 16, m. 10. (4831

Mieszkanie
pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia. Jachcice, Srednia 19. (7850

2 pokoje
słoneczne, czynsz 60 zł, zwrot remontu 300 zł, oglądać od 19. Czarna droga 13, m. 9. (7846

Mieszkanie
ładne 3 pokoje kuchnię zaraz oddam. Kościuszki nr. 30. (4811

Mieszkanie (4823
1, 2, 3 pokojowe czynsz miesięczny, Pomorska 21.

Pokój
próżny dla małżeństwa z osobnem wejściem poszukuję zaraz. Oferty pod „Ka Ka“ do Dz. (7620

POKOJE

Poszukuję
dwóch pokoji umeblowanych. Oferty proszę Dz. Bydg. pod „Solidny“. (7876

Ładny
duży pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (7794

Pokój
dobrze umeblowany, osobne wejście, światło elektryczne zaraz lub później wynajmę. Gdańska 69, m. 16, pr. of. (7600

Pokój
ładnie umebl frontowy dla pana do wynajęcia najchętniej dla wojskowego. Jagiellońska 35, m. 2. (7854

Pokój
umebl. do wynajęcia. Paderewskiego 22, m. 1. (4821

Pokój
Toruńska 12, m. 4. (7848

Pokój
oddzielny słoneczny. Gdańska 79, m. 5. (7862

Pokój (7855
umebl. frontowy, osobne wejście odstąpię. Orła 12.

Pokój
na 2 osoby lub dla bezdzietnego małżeństwa z używaniem kuchni do wynajęcia. Jagiellońska 35, m. 2. (7853

Pokój
umeblowany frontowy, telefon. Cieszkowskiego 4, m. 5. (4837

Pokój 4833
wygodny, telefon 824 Pl. Wolności 1, II, m. 4.

POŻYCZKI

Dam
do 12 000 zł na 1 hipotekę na dom w którym obejmę administrację. Of. „A. W.“ do Dz. (7868

RÓŻNE

„Avisan“
to najlepszy środek przeciw cholerze drobiu. Żądać w aptekach i drogerjach. (7251

Kolojalkę
dobrą ewtl. posadę magazyniera, podróżującego lub przedstawicielstwo solidnej firmy poszukuję. Of. pod „Kaucja zł. 3 000“ do eksp. Dz. Bydg. (7840

Przyszłość
odsłania słynny przepowiednik. Wileńska 3, parter lewo. (7670

MATRYMONJALNE

Urzędnik
państwowy, wdowiec z dziećmi, pozna panią do lat 38, z gotówką, celem ożenku. Of. „P. K. Urzędnik“ filja Dz. Bydg. (4740

Przystojny
blondyn, lat 26 poszukuje panny z gotówką w celu ożenku. Pod „Rzeźnik“ do Dz. Bydg. (7831

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy